Rok X. Nr. 27 Sosnowiec, niedziela 27 stycznia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.

Konto czekowe P.K.O Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 Listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, te...

W rocznicę podpisania deklaracji polsko--niemieckiej

Min. Beck o stosunkach polsko-niemieckich

BERLIN, 26. 1. (wł.) W rocznicę podpisania polsko - niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy, minister spraw zagranicznych Beck wypowiedział dla „Volkischer Beobachter" kilka uwag o stosunkach polsko - niemieckich.

Dzisiejsza rocznica podpisania polsko - niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy daje możność rekapitulacji dokonanego dzieła w zakresie zbliżenia między obu narodami oraz jego pozytywnych skutków w polityce międzynarodowej. Kierownicy obu narodów potrafili uchwycić moment przełomowy, by położyć fundamenty pod nowe stosunki pomiędzy obu społeczeństwami. Data 26 stycznia 1934 r. stała się punktem zwrotnym w dalszym kształtowaniu się stosunków sąsiedzkich między Polską a Rzeszą Niemiecką. Z chwilą tą stosunki polsko - niemieckie oparły się na wzajemnem zrozumieniu i poszanowaniu dorobku obu narodów. Umożliwiło to osiągnięcie porozumienia w dziedzinach posiadających podstawowe znaczenie dla unormowania współpracy, przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej oraz w zakresie kształtowania się opinji publicznej.

Podpisana przed rokiem deklaracja jest zwięzła i dobitna w treści. Wskazuje ona na jasność powziętych decyzyj, których skutki zaznaczyły się w tak szerokiej płaszczyźnie. Prosto i jasno sprecyzowane decyzje wiodą skuteczniej do zamierzonego celu aniżeli metody, które przez swoją skomplikowaną formę zatraciły niejednokrotnie swoją istotną treść.

Polska i Niemcy wkroczyły na drogę, która przez wzajemne wyrównanie przeciwieństw prowadzi ku utrwaleniu pokoju powszechnego, dla którego wytworzenie przyjaznego sąsiedztwa jest niewątpliwie najskuteczniejszym fundamentem. (Na stronie 3-ej zamieszczamy oświadczenie kanclerza Hitlera na ten temat).

W dniu 26 stycznia 1935 roku zmarł

ś. † p.

Stanisław Bajgelmacher

Radny miasta Sosnowca

W zmarłym tracimy oddanego miastu długoletniego Radnego.

Cześć Jego Pamięci!

Rada Miejska
i Zarząd Miejski w Sosnowcu

Wyprowadzenie zwłok z domu Nr. 3 przy ulicy Chmielnej odbędzie się w poniedziałek, dnia 28 stycznia 1935 r. o godz. 15-ej.

Poco przyjeżdża premjer pruski Goering do Polski?

WARSZAWA, 26. 1. (wł.) Zapowiedź przyjazdu premjera pruskiego Hermana Goeringa do Polski wywołała poruszenie nietylko w Warszawie i w Berlinie, ale i w dużych środowiskach zachodnich. Goering niejednokrotnie wyjeżdżał zagranicę, urządzał wyloty lotnicze do Rzymu i na Bałkany, a ostatnią jego wycieczką był wylot do Belgradu, gdzie reprezentował kanclerza Hitlera i gdzie odniósł niewątpliwie duży sukces dyplomatyczny.

Goering jest wielkim łowczym Rzeszy i przyjeżdża z dwoma wysokimi urzędnikami leśnictwa.

„Excelsior" paryski twierdzi, że Goering udaje się z jakąś specjalną misją do marsz. Piłsudskiego. Tak samo „Figaro" twierdzi, że Goering przyjeżdża do Polski z misją specjalną do rządu polskiego.

Niewiadomo, czy Goering będzie w Warszawie. W stolicy określano termin jego przyjazdu na dziś lub niedzielę, krążyły nawet pogłoski, że ma udać się samolotem bezpośrednio do Białegostoku i potem przyłączyć się do polowania, które obecnie dla korpusu dyplomatycznego urządził w Białowieży p. Prezydent.

Agencja Havasa doniosła z Berlina, że Goering w końcu stycznia uda się na polowanie, organizowane przez hr. Alfreda Potockiego. Koła berlińskie podkreślają, że polowanie to przypadnie na czas wizyty Flandina i Lavala w Londynie.

Istotnie Potoccy urządzają corocznie duże polowanie w okolicachh Łańcuta w środkowej Małopolsce. Dawniej tam przyjeżdżali członkowie dworu Habsburgów, dzisiaj w polowaniach tych bierze udział dyplomacja. Pogłoska tedy, iż Goering weźmie udział w polowaniu w Łańcucie, ma dużo prawdopodobieństwa.

Awanse urzędnicze

w dniu 1 lut go

WARSZAWA, 26. 11. (wł.) Jak się dowiadujemy, w dniu 1 lutego w urzędach państwowych zostaną przeprowadzone awanse urzędnicze, które przywrócono w lutym ubiegłego roku w związku z wejściem w życie nowej ustawy uposażeniowej.

Pierwsze awanse tego rodzaju przeprowadzone były w maju ub. roku. Obecne awanse, które nastąpią za dni kilka, jak nas informują, dotyczyć będą przeważnie funkcjonarjuszów państwowych, należących do niższych grup uposażeniowych.

Huragan nad zagłębiem naftowem

Pół mi jona strat

BARYSŁAW, 26. 1. (wł.) Przez całą noc z 25 na 26 szalała nad Borysławiem wichura przech. chwilami w orkan o niebywałej sile, wskutek czego około 20 wież wiertniczych na kopalniach zostało przewróconych i zupełnie zniszczonych, a dachy kotłowni w wielu miejscach zerwane i kominy poprzewracane. Wiele domów wiatr uszkodził. Połączenia telefoniczne w dzielnicy Tustanowice są przerwane. Na drogach potworzyły się zaspy śnieżne, dochodzące do 5 mtr. wysokości.— Komunikacja z wielu miejscowościami w powiecie drohobyckim została przerwana.

Korony wież wiertniczych na kilkudziesięciu kopalniach pozrywane. — Najbardziej ucierpiały kopalnie „Locarno", „Georg", „Fenomen", „Bohemia", „Meta" i „Lwów", które są zupełnie zniszczone.

Burza poczyniła także wielkie spustoszenia w okolicznych lasach i ogrodach. Szkody wyrządzone w przemyśle naftowym obliczają w przybliżenu na pół milj. złotych. Dziś koło godz. 11-ej wiatr ustał i nastąpiła podwyżka temperatury.

Katastrofa kolejowa w Synowódzku

LWÓW 26. 1. (wł.) Dziś rano na stacji kolejowej Synowódzko Wyżne pociąg osobowy zdążający z Ławoczna do Lwowa przejechał sygnał wjazdowy i wjechał na tor na którym stał pociąg mieszany. Nastąpiło zderzenie, wskutek którego 3 wagony osobowe zostały uszkodzone. Dwie osoby odniosły ciężkie rany, a 14 lżejsze. Z pośród rannych — siedmiu to pracownicy kolejowi, 9 osoby cywilne.

Prawdopodobną przyczyną katastrofy była niemożność uruchomienia na czas zwrotnicy spowodu zasypania przewodów wielkiemi masami śniegu, co ma związek z huraganem, który szalał ubiegłej nocy i dziś rano w Małopolsce Wschodniej.

Japonja interesuje się Gdynią

GDYNIA, 26. 1. PAT. Z ramienia japońskiego przemysłu i handlu bawił w Gdyni dyrektor jednej z największych firm eksportowych Japonji „Okura", p. Suzuki, który badał możliwość rozwoju stosunków handlowych japońsko - polskich. Pobyt p. Suzuki w Gdyni nabiera tem większej aktualności, że w najbliższym czasie Japonja ma utworzyć konsulat w Gdyni.

—o—

Zgon prof. Karaffy-Korbuta

WILNO, 26. 1. (wł.) Zmarł dziś w Wilnie dr. Kazimierz Wacław Karaffa Korbut, prof. wydziału lekarskiego uniwersytetu Stefana Batorego. — Od wskrzeszenia uniwersytetu Stefana Batorego śp. Karaffa Korbut był profesorem tej uczelni. W roku 1931 Wilno obchodziło uroczyście jubileusz 25-lecia pracy naukowej prof. Karaff Korbuta.

—o—

Zasnął z papierosem

I nie obudził się do życia

ŁÓDŹ, 26. 1. Mieszkaniec wsi Kropiwnica w powiecie łódzkim, Michał Janowski, powrócił wczoraj pijany z jamarku do domu. Położył się do łóżka z papierosem w ustach. Gdy zasnął papieros wypadł mu z ust; zajął się od niego siennik, a następnie cały dom stanął w płomieniach.

Śpiąca rodzina Janowskiego zdołała się uratować i stosunkowo późno przypmniano sobie o sprawcy pożaru, który odurzony alkoholem spalił się żywcem.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

NOWY KOMENDANT GŁÓWNY PP.

WARSZAWA, 26.1. Zmiana na stanowiskach komendanta głównego policji, staje się faktem dokonanym. Dotychczasowy komendant główny P. P. płk. Jagrym Maleszewski, który pełnił swe obowiązki od roku 1926, opuszcza swoje stanowisko. Komendantem głównym P. P. zostaje p. gen. Kordjan Zamorski, były zastępca szefa sztabu głównego.

ZGUBIŁ DZIECKO WIEZIONE DO CHRZTU.

POZNAŃ, 26.1. W Rogowie, pow. Żnin. zaszedł niecodzienny wypadek. Jeden z mieszkańców Grodzisk Szlacheckich udał się do kościoła w celu ochrzczenia dziecka. Kiedy rodzice chrzestni, niosąc poduszkę z dzieckiem weszli do kościoła, zauważyli, że poduszka jest pusta... Spostrzeżenie to wywołało zdumienie rodziców, okazało się bowiem, że dziecko zgubiło się w drodze.

Rozpoczęto poszukiwania, jednak nadaremnie. Kiedy już miano wracać do domu, usłyszano kwilenie dziecka pod bryczką. Jak się okazało, przy wysiadaniu z bryczki, dziecko wysunęło się z poduszki i nikt tego nie zauważył. Mimo upadku dziecko nie odniosło obrażeń.

„DAR POMORZA" NA WYSPACH HAWAJSKICH.

GDYNIA, 26.1. Załoga statku szkolnego „Dar Pomorza" była w czasie pobytu na Wyspach Hawajskich przyjmowana nadzwyczaj życzliwie przez miejscowe społeczeństwo.

17-go bm. polski okręt odbił z portów Honolulu w dalszą drogę do Japonji, przyczem miejscowa ludność zarzuciła pokład kwiatami.

„Dar Pomorza" płynie do Japonji i 13 lutego przybije do portu w Jokohamie. — Wszelką korespondencję dla załogi należy kierować do Jokohamy drogą przez Syberję.

5 MILJONÓW DOLARÓW NA POMOC DLA BEZROBOTNYCH.

LONDYN, 26.1. Z Waszyngtonu donoszą że izba reprezentantów przyjęła ustawę o pomocy dla bezrobotnych, przewidująca m. in. prowadzenie robót publicznych. Za ustawą głosowało 328 członków izby, a przeciwko tylko 78, z czego wynika, że nawet poważna część opozycji głosowała za Roosenveltem, który odniósł w ten sposób wielkie zwycięstwo.

Ustawa przewiduje na cele pomocy dla bezrobotnych sumę 4.880 miljonów dolarów, z tego 4 miljardy dolarów preliminowano na roboty publiczne dla 3 i pół miljona bezrobotnych, a 80 miljonów na natychmiastową pomoc dla bezrobotnych.

Sukces prezydenta Roosevelta jest tem większy, że projekt jego wyszczególniał dokładnie jak będą zużyte te sumy.

ZABAWNA PRZYGODA AMERYK. AUTORA POWIEŚCI DETEKTYWNYCH.

NOWY JORK, 26.1. Co innego pisać powieści detektywne, a co innego samemu przeprowadzić śledztwo policyjne. Doświadczył tego jeden z najpopularniejszych w Ameryce autorów powieści detektywnych p. Van Dine.

Posiadał on psa, do którego był bardzo przywiązany. Otóż przed kilku dniami pies zniknął bez śladu z jego domu. Przekonany, że mu go skradziono, autor tylu historyj detektywnych postanowił sam zabawić się w detektywa, tem bardziej, że w swoim ogrodzie odkrył ślady stóp ludzkich.

Mogło się zdawać, że są to ślady złodzieja i tak też sądził p. Van Dine. Gdy jednak jego wysiłki tropicielskie nic dawały rezultatu, zwrócił się do policji. I okazało się, że ślady w ogrodzie są odciskami stóp samego p. Van Dine'a, zaś psa odnaleziono w pobliskim hangarze, gdzie go ktoś przez nieuwagę zamknął.

STRASZNA TRAGEDJA MATKI DZIECKA-POTWORKA

Matka zabija z miłości dziecko

Siedzącą samotnie na krześle młodą kobietę oskarża prokurator sądu okręgowego we Lwowie o zbrodnię zabójstwa w stanie silnego wzruszenia popełnioną przez otrucie sześcioletniej swej córki Ludwiki.

Pewnego wiosennego dnia, Regina Greifowa podała swojej nieuleczalnie chorej na niedorozwój umysłowy i fizyczny córce Ludwice, zmieszany z czekoladą weronat, celem pozbawienia dziecka życia. Cel: skrócenia męczarni ukochanej istoty.

TRAGICZNA SPOWIEDŹ.

Przewodniczący skończył czytać. Podnosi głowę z nad papierów, podnosi głowę oskarżona. Czy przyznaje się pani do winy? — pada pytanie.

Odpowiedź: Tak.

Płynie z ust matki, rwanemi płaczem słowami opowieść. Ludwika urodziła się w roku 1927 w Stanisławowie. Poród był ciężki, ale normalny. Niedługo po urodzeniu, lekarze przy sposobności leczenia jakiegoś schorzenia u dziecka, orzekli, że ma ono wodę w głowie. Po paru tygodniach wróciła z dzieckiem do męża, przebywającego stale we Lwowie. Mijają miesiące. Po paru takich miesiącach matka przekonuje się nagle z przerażeniem, że niemowlę nie reaguje wogóle na wszystkie zjawiska zewnętrzne.

— Godzinami patrzyło w słońce, albo w lampę elektryczną bez jakichkolkiek odruchów wzrokowych. Nie zdradzało żadnych nawet niemowlęcych zainteresowań bliskiemi istotami. Nie reagowało na dźwięki i głosy — zwolna wysypuje swą tragedję na stół trybunałowi matka.

Zaczynają się ciągle wizyty u lekarzy. Naprzód dr. Hescheles stwierdza, że dziecko cierpi na niedorozwój umysłowy. To samo twierdzą inni lekarze. Z biegiem miesięcy i lat — jeszcze gorzej. Dziewczynka ma już dwa lata i nie włada zupełnie członkami. W piątym dopiero roku życia zaczęła chodzić, włócząc za sobą jedną nogę. Jest z małą Ludwiką źle. Nie umie zupełnie mówić. Do czwartego roku życia — jęczy oskarżona — nie słyszałam, wogóle głosu swojego dziecka. Ja nigdy nie słyszałam słowa: mamo. Nigdy nie słyszałam żadnego innego słowa. Myślałam, że jest nieme. Dopiero z biegiem czasu przekonałam się, że umiała powtarzać za mną wyrazy, nie rozumiejąc jednak ich znaczenia.

Przewodniczący interesuje się w imieniu kompletu sądzącego stosunkiem dziecka do otoczenia. Matce tak ciężko o tem mówić. Ale wkońcu wykrztusza.

Jej córeczka była złośliwa i dzika. Straszyła wszystkie dzieci z kamienicy swojemi wciąż otwartemi oczyma i rozczapierzenemi palcami u podniesionych rąk. Rzucała się na bawiącce się z sobą maleństwa, gryząc je i drapiąc. Brała wszystko do ust i gryzła. Dzieci i matki bały się małej Ludwiki. Unikały jej. A tymczasem w domu wszystko było przepełnione chorobliwym stanem dziecka. Nie mogło ono nigdy dłużej spać niż do dwunastej w nocy. O północy dostawało wśród krzyku drgawek i budziło się. Matka musiała co dnia czuwać przy niem do świtu. Krzyczało ciągle swoim językiem: boli. Jedyne określenie w ludzkiej mowie, jakie znało.

A lekarze?

Lekarze z biegiem czasu odbierają wszelką nadzieję. Niedorozwój umysłowy i fizyczny posunięty do ostatecznych granic. Twierdzą, że dziewczynka nawet nigdy nie nauczy się mówić, nie mówiąc już o normalnej umysłowości. Rodzice zawożą dziecko do Wiednia, do specjalistów. Trudno, Greif jest wprawdzie ledwo wiążącym koniec z końcem kupcem, zdobywa się jednak na potrzebne pieniądze. Gdyby przynajmniej skutecznie. Ale nie. We Wiedniu sławni lekarze - profesorowie są również bezsilni.

Powrót z Wiednia. Greifowa posyła swojego biednego matołka do szkółki dla niedorozwiniętych umysłowo dzieci. Po tygodniu zarząd szkół ki Ludwikę wydala, ponieważ uniemożliwia pracę nad innemi dziećmi. Dylemat: co robić. Teraźniejszość: okropna. Przyszłość: jeszcze straszniejsza.

ZBRODNIA...

Dochodzą wreszcie zeznania oskarżonej do samego wypadku, do samego czynu. Właśnie wtedy stan zdrowia Greifowej pogorszył się wskutek udręki z dzieckiem. Wypadek, zbrodnia, stała się 10-go kwietnia 1934 r. Siódmego kwietnia udała się do dr. Dursta, znajomego lekarza, o konsultację co do siebie. I pyta przewodniczący:

Przew.: Kiedy się stan pani zdrowia pogorszył?

Osk.: Na pół roku przed kwietniem. Odczuwałam bóle głowy, zamroczenia, dreszcze.

Przew.: Czy do kwietnia nosiła się pani z zamiarem uśmiercenia swego dziecka?

Osk.: Tak. Nieraz przedtem chciałam to zrobić. Ale nie wiedziałam w jakiej formie i definitywnie nie decydowałam się.

Przew.: Od kiedy najwięcej nachodziły panią myśli tego rodzaju?

— Osk.: Od jesieni.

Przew.: A dlaczego przed mężem nie zwierzała się pani ze swoich zamiarów?

Osk.: Nie chciałam wzmagać jego męki. On i tak cierpiał wskutek Ludwiki.

Sam przebieg zbrodni. Oskarżona wydostała potrzebny do otrucia dziecka weronal od dr. Dursta, który zapisuje jej ten specyfik jako środek na bezsenność. Przez trzy dni Greifowa sama zażywa po pastylce weronalu dziennie. Dziesiątego kwietnia, dzięki przypadkowi, zostaje sama z dzieckiem w domu. Mąż od rana w sklepie — przyjdzie dopiero wieczorem do domu. Wskutek grecko-katolickiego święta służąca wychodzi na spacer. Więc nieszczęsna matka rozrąbia grzaniem na kuchni kawałek czekolady, którą Ludwika bardzo lubiła i wsypuje do rynki z czekoladą cztery tabletki weronalu. Chce, pragnie tego, żeby dawka okazała się śmiertelną dla dziecka, nie jest jednak pewna czy tak jest. Niema siły swojego zamiaru wykonać skrupulatnie. Pozostaje w stanie niezwykłego wzruszenia i powoduje nią jakaś nieznana jej siła.

Nakarmiła dziecko zatrutą czekoladą. Dziecko nabrało po zjedzeniu humoru, wobec tego Greifowa położyła je do łóżka. Zpoczątku dostało drgawek, lecz potem zasnęło. Zabójczyni udała się do kuchni. Tu naprzód zastała ją służącą potem mąż. Nie mówiła nikomu o niczem. Dziewczynka leżała w łóżeczku, a domownicy cieszyli się, że tak spokojnie. Sama zażyła pastylkę weronalu. Zasnęła. Nad ranem zbudził ją krzyk męża. Znalazł w łóżku trupa Ludwiki.

OSKAŻONA ODPOWIADA NA PYTANIA.

Na tem kończy się opowieść matki. Pytania znowu. Przewodniczący i jeden z sędziów wypytują się o jej uczucia w związku z dzieckiem. Czy miała jakąś nadzieję na wyzdrowienie córeczki? Nie. Czy odczuwała przyjemność w pieszczeniu i całowaniu dziecka? Czy doświadczała przy tem uczucia goryczy? Tak. Goryczy płynącej z poczucia, że dziecko jej pieszczot nie rozumie i nie ocenia. Czy kochała dziecko? Kochała nad życie.

Skolei zbadano szereg świadków, a wreszcie po przemówieniu prokuratora i obrony

SĄD WYDAŁ WYROK,

który brzmi: Uznaje się oskarżoną winną zbrodni zabójstwa w stanie silnego wzruszenia i za to skazuje się ją na sześć miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na dwa lata.

Człowiek, na którym wykonano wyrok śmierci, podrożuie

Will Purvis jest człowiekiem osobliwego gatunku. Był ścigany za popełnienie morderstwa zupełnie niewinnie. Był niewinnie skazany, był powieszony wedle wszelkich przepisów prawa, a jednak żyje.

Obecnie wynalazł go po 40 latach od tego zajścia jeden z przedsiębiorczych magerów i jeździ z nim po Stanach Zjednoczonych. Will Purvis wygłasza odczyty i zarabia niezłe pieniądze. A oto jego dzieje.

Przed laty w lasach północnej Kolumbji pojawili się jeźdźcy zwani „białemi kapturami". Była to organizacja przypominająca Ku-Klux-Klan. Któryś z członków tej organizacji wygadał się z czemś ważnem. Następnej nocy znaleziono jego zwłoki na drodze.

Policja sprowadziła psy gończe. — Psy poprowadziły przedstawicieli władzy przed dom Will Purvisa. Purvis bronił się jak mógł i wykazywał swoje alibi. Jeszcze pod szubienicą, pod którą go podprowadzono, przysięgał, że jest niewinny i błagał katów o łaskę.

Nic nie pomagało. Założono mu stryczek na szyję i wyciągnięto drobinę z pod nóg. Purvis zawisł na szubienicy. Wisiał tylko kilka sekund.— W pewnej chwili stryczek urwał się i Purvis spadł na ziemię.

Chciano go powiesić po raz wtóry, ale tłumnie zebrana i przypatrująca się egzekucji publiczność zaprotestowała przeciwko temu gwałtownie, ażeby dwa razy wieszać człowieka za tą samą zbrodnię. Purvisa skazano na dożywiotnie więzienie. Przesiedział kilka lat za kratami aż do chwili, gdy wykryto prawdziwego zbrodniarza, który przyznał się do winy.

A na Wschodzie grają armaty i krew się leje

Wielkie plany japońskie opanowania całej Azji

Gdyby europejczycy zechcieli zapomnieć o własnych troskach i przyjrzeć się wypadkom na Dalekim Wschodzie, ujrzeliby zadziwiające zjawisko. Azja śpiąca od stuleci, budzi się za sprawą narodu japońskiego.

Sprawa linji kolejowej wschodniochińskiej przestała już być zarzewiem wojny, by stać się przewlekłą sprawą sądową, która ostatnio wypadła na korzyść Japonji.

Wojskowe opanowanie Mandżurji, stworzenie państwa Mandżu-Tikou, budowa baz operacyjnych floty wojennej na oceanie Spokojnym, aneksja Mongolji — wszystko uważać można za drobnostki wobec stanowczego i konsekwentnego planu japońskiej polityki zagranicznej. Panazja wobec praktycznych zdobyczy japońskiej polityki gospodarczej i dyplomacji staje się zagadnieniem dnia jutrzejszego. Wpływy japońskie zaczynają zataczać coraz szersze kręgi.

Państwo Sjamskie stanowi obecnie centrum tego koła wpływów i gdy Japończycy opanują archipelag Malajski, będzie to oznaczało koniec Singapoor'u, największego angielskiego portu wojennego stanowiącego bazę potęgi W. Brytanji w kolonjach wschodnich.

Nawet Afganistan, który przez kilkadziesiąt lat uprawiał politykę lawirowania między Anglją a Rosją dziś skłania się na stronę Japonji. Wpływy japońskie zaczynają sięgać niemal do Europy. Dyplomacja japońska ostatnio czyniła nawet próby uzgodnienia szeregu zagadnień z Turcją. Czy w tym kierunku uda się Japonji dokonać zmiany na bliskim Wschodzie — nie wiadomo, natomiast wiadomo, że sprawa gospodarczej współpracy obu tych państw posiada b. doniosłe momenty.

Japonja dostarcza Turcji okrętów wojennych po cenach wręcz rewelacyjnych co do taniości, wzamian za to otrzymuje prawo eksportu niektórych swych towarów do Europy pod marką wyrobów tureckich.

Jednocześnie zauważyć się daje wzrost wpływów w Yemenie i Persji. Prócz tego polityka japońska wielką uwagę skupia na Stanach Zjednoczonych i przygotowuje się do walki z tem państwem w sposób iście japoński.

Jedna z republik południowo - amerykańskich San Salvador na skutek zabiegów dyplomacji japońskiej uznała formalnie Mandżu-Tikou. Fakt ten narazie posiada raczej znaczenie symboliczne, ale inny fakt z dziedziny ekonomiki świadczy, że jest to sprawa o głębszem znaczeniu. Japonja zaczęła zdobywać ofenzywą eksportową rynki niemal wszystkich państw Ameryki południowej.

We wszystkich portach od Karta geny aż do Santa Cruz nie można znaleźć innych towarów oprócz japońskich. Brazylja i Jonomja w chwili obecnej zawierają wielkie tranzakcje handlowe, o których w Europie pisałoby się kilka tygodni jako o fakcie zwalczania kryzysu. We wszystkich łacińskich państwach Ameryki pracuje intenzywnie propaganda przeciwko Stanom Zjednoczonym.

Kolonje angielskie i holenderskie, Australja i najodleglejsze zakątki Afryki zalane są przez towary produkcji japońskiej.

Najgroźniejszymi przeciwnikami japońskiej ekspansji gospodarczej i politycznej są Sowiety i Stany Zjednoczone. Przeciw Stanom Zjednoczonym strategja japońska może zwrócić się już w r. b. Albowiem reorganizacja sił zbrojnych Japonji jest już na ukończeniu. Na wodach Pacyfiku panuje narazie spokój przed burzą.

Drugi skolei przeciwnik, Rosja sowiecka, jest bliższy i groźniejszy. Najlepsze oddziały armji czerwonej, stacjonujące na granicy Mandżu-Tikou, zaopatrzone w nowoczesny sprzęt i środki bojowe czekają na wypadki, które mogą rozwinąć się nad Pacyfikiem.

Przeciwko tej groźnej sile Sowietów Japonja organizuje armję mandżurską i z wielkim wysiłkiem pracuje nad reorganizacją swego lotnictwa, które narazie stoi znacznie niżej, niż doskonała awjacja sowiecka.

Ostatnia, rozpoczęta przed trzema dniami ofenzywa japońska na prowincję Czahar stanowi ogniwo w łańcuchu okrążenia Chin i poddania ich wpływom japońskim, które narazie posiadają oficjalną nazwę „współpracy japońsko - chińskiej", rozpoczętej jak widzimy w dość swoisty sposób— z bronią w ręku i przy pomocy walki z tymi, którzy przeciwstawiają się wykonaniu wielkiego planu japońskiej polityki w dziedzinie całkowitego opanowania Azji.

Kanclerz Hitler

o stosunkach polsko - niemieckich

Korespondent berliński „Gazety Polskiej", p. Kazimierz Smogorzewski — uzyskał rozmowę z kanclerzem Hitlerem. Rozmowa trwała dość długo. Kanclerz Hitler poruszył w niej szereg problemów, żywo interesujących Niemcy oraz wyraził swój pogląd na obecne stosunki polsko - niemieckie z okazji rocznicy podpisania deklaracji polsko - niemieckiej. Wyjątki z oświadczenia kanclerza, dotyczące Polski — przytaczamy poniżej.

P. Smogorzewski, po wstępnych słowach — zapytał kanclerza Hitlera:



Czy pozwala pan, panie kanclerzu, abym w związku z poprzedniemi oświadczeniami pańskiemi mógł przyjąć, iż polityka narodowo - socjalistyczna ostatecznie przekreśla politykę minionych czasów w stosunku do Polski?

— Polityka narodowo - socjalistyczna opiera się na dorobku myślowym narodowo - socjalistycznej idei. Pojęcie rasistowskie w idei narodowo - socjalistycznej zasadniczo odrzuca t. zw. wynaradawianie. W tej bowiem przeprowadzonej aneksji obcego dobra narodowego, widzimy raczej osłabienie—niż wzmocnienie własnej narodowości.

Zapoczątkowana przez nas polityka sąsiedzka z sąsiadującymi z nami obcemi narodów jest w najwyższym stopniu wy razem dorobku myślowego naszego ruchu, a zatem jest naszem najgłębszem przekonaniem. Nie myślimy kontynuować błędów popełnionych w przeszłych stuleciach. Jednym z wyrazów tej naszej woli jest usiłowanie nowego ukształtowania stosunków pomiędzy narodem niemieckim i polskim. Wszak praktyczne doświadczenia ostatnich stuleci wykazały, że naprawdę wartościowych elementów albo wcale nie można wynarodowić, albo można tego dokonać z wielkim trudem i bardzo powoli.

Cała korzyść jednak ogranicza się niemal wyłącznie do wahających się, a wskutek tego mało wartościowych jednostek. Zdobycia ich nie można w żadnym wypadku uważać za korzystne i za stojące w jakimkolwiek stosunku do związanych z tem cierpień i niebezpieczeństw. Dlatego też we wzajemnej ochronie narodowości widzę jeden z najbardziej godnych celów odpowiedzialnej polityki państwowej, ato li jasnem jest, że tylko przy wzajemnem rozumieniu się, tego rodzaju polityka może być owocnie urzeczywistniana.

Na zakończenie rozmowy kanclerz Hitler oświadczył:

—Cieszy mnie bardzo, iż mogę obecnie, po roku na nowo kształtujących się stosunków niemiecko - polskich spojrzeć wstecz na owocność tego rozwoju. Udało się nam przeprowadzić we właściwym czasie jedną z najbardziej ważkich poprawek historycznych. Skorygowaliśmy mianowicie błędną opinję, jakoby między obu narodami stale i na zawsze istniał stan wrogi, jako pewien rodzaj dziedziczności. Sądzę, iż jest wprost przeciwnie: mimo wszelkich trudności istniejących pomiędzy obu narodami, są one w interesie wspólnego utrzymania kultury europejskiej zobowiązane do szczerej współpracy. Ustrój narodowo - socjalistyczny w Niemczech nie zaniecha niczego, co może się przyczynić do rozwoju tej współpracy i do przemienienia jej powoli w trwałą przyjaźń. Dzień dzisiejszy szczególnie mnie uprawnia do wiary w urzeczywistnienie naszego pragnienia.

Wypadki w kopalniach

W ciągu ostatnich kilku dni pisma przepełnione były opisami wypadków górniczych. Zagranicą zdarzyły się dwie wielkie katastrofy: w Bułgarji i w Pensylwanji, przyczem w katastrofach tych zginęło kilkadziesiąt osób.

W Polsce ogólną uwagę zwróciła groźny wypadek obsunięcia się zwałów węgla w kopalni Wujek na Śląsku, które zasypały 7 górników, zabijając trzech z pośród nich, cały szereg również wypadków zdarzył się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Ze statystyki wypadków za grudzień wynika, że w miesiącu tym w kopalniach zaszły 23 wypadki, które pociągnęły za sobą ciężkie urazy 25-ciu osób i śmierć 13.

Analiza przyczyn wypadków wskazuje, że 53 proc. wypadków wynikło przy transporcie, a tylko 39 proc. z przyczyny zawalenia się mas, spadku brył węgla i t. p.

W porównaniu z okresem kilku poprzednich miesięcy liczba wypadków śmiertelnych na kopaniach w grudniu była wyższa (w październiku zarejestrowano 9 ofiar, w listopadzie 4). Ogółem w ciągu pięciu ostatnich miesięcy 1934 r. 120 osób w kopalniach doznało ciężkich okaleczeń, a 40 górników zostało zabitych.

Liczby powyższe, pod względami natury humanitarnej, nasuwają uwagi o charakterze gospodarczym. Pamiętajmy o tem, że wypadki w górnictwie kosztują społeczeństwo z tytułu rent, kosztów leczenia i strat przemysłu około 8 milj. zł. rocznie. Pamiętajmy także o tem, że straty te można znacznie ograniczyć, organizując odpowiednio pracę w kopalni i wprowadzając właściwą akcję zapobiegawczą.

ROZMAITOŚCI

KASY KOLEJOWE PRZYJMOWAĆ BĘDĄ BONY FUNDUSZU INWESTYCYJNEGO.

Ministerjum komunikacji wydało zarządzenie w sprawie przyjmowania przez kolejowe kasy biletowe bonów funduszu inwestycyjnego. W myśl zarządzenia bony przyjmowane będą tylko w siedzibach dyrekcyj kolejowych, t. j. w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Katowicach, Wilnie, Radomiu, Toruniu i Poznaniu. Wpłaty za bilety w bonach funduszu inwestycyjnego przyjmować będą mogły jedynie kasy biletowe dla pociągów dalekobieżnych, z wyłączeniem kas biletowych dla ruchu podmiejskiego. Opłaty za przewozy przyjmować będą kasy towarowe bez ograniczeń. Zarówno w kasach biletowych, jak i towarowych wydawanie reszty z bonów w gotówce zasadniczo nie powinno być stosowane, ze względów praktycznych jednak dozwolone jest wydawanie reszty w wysokości 2 do 3 zł. dla każdego odcinka. Również wszelkie wypłaty firmom i przedsiębiorcom przez kasy stacyjne i kasę główną uskuteczniane będą conajmniej w 10 proc. bonami funduszu inwestycyjnego.

Bony przyjmowane będą przez kasy kolejowe w wymienionych miejscowościach od 1 lutego r. b.

PROMIEŃ SŁOŃCA OTWIERA KSIĄŻKĘ.

W Melbourne (Australja) odsłonięto niedawno pomnik ku czci poległych w czasie wojny światowej australczyków. Olbrzymi pomnik, nad wykończeniem którego pracowano zgóra dwa lata, jest jedynym w swoim rodzaju pomnikiem na świecie. W nakrywającej go kopule znajduje się jedno tylko wąskie okienko, pod kopułą zaś, w niewielkim pokoiku, ustawiono stół dębowy „na którym leży dużych rozmiarów księga, zawierająca kompletną listę wszystkich poległych australczyków z lat 1914 — 1918. W okładkę księgi wprawiono komórkę selenową, czułą na światło, połączoną z elektromotorkiem i automatycznym przyrządem do otwierania księgi. Okienko w kopule i komórka selenowa ustawiono tak ,iż tylko raz na rok, dokładnie w dzień 11 listopada, tj. w rocznicę zawieszenia broni, pada promień słońca przez okienko i natrafia na okładkę księgi tam właśnie, gdzie znajduje się komórka selenowa. Promień słońca pada na komórkę, która reaguje natychmiast wprawiając w ruch motorek i aparat, który otwiera księgę. Wieczorem dnia tego odbywa się uroczystość żałobna i księga zostaje przez delegata armji nanowo zamknięta, poto aby znów za rok, 11 listopada otworzył ją automatycznie promień słońca. Wszelkie aparaty i położenie okienka oraz księgi zostały określone na podstawie ścisłych wyliczeń matematycznych.

TURCZYNKI PRZY URNIE WYBORCZEJ.

Turczynki wzięły poraz pierwszy w historji Turcji udział w wyborach do parlamentu. 50 kandydatek na posłanki wystawiono z ramienia partji ludowej, której oficjalnym przywódcą jest Kemal - Pasza. Podczas akcji wyborczej zauważono w Angorze, w Istambule i w innych miastach kobiety, udające się do lokali wyborczych z niezasłoniętą twarzą i w strojach europejskich. Wybory trwają trzy dni.

Afera trucicielska Grzeszolskiego

nie przestaje interesować społeczeństwa w Zagłębiu

Sensacją dnia w Zagłębiu — jest w dalszym ciągu aresztowanie urzędnika fabryki Hulczyńskiego, Pawła Grzeszolskiego pod zarzutem otrucia żony i dwojga dzieci. Rewelacje nasze o „Stan. Gałce - Grzeszolskim wywołały zrozumiałą sensację. Jak już wczoraj donosiliśmy, rodzina Grzeszolskiego zmarła wśród charakterystycznych objawów zapalenia opon mózgowych, co krewnym ś. p. Grzeszolskiej nasunęło przypuszczenie otrucia. W domysłach tych umacniało rodzinę ś. p. Anny Grzeszolskiej kilka faktów z pożycia małżeńskiego Grzeszolskich, oraz zagadkowe zachowanie się aresztowanego Grzeszolskiego, po śmierci żony i dzieci.



Truciciel Paweł Grzeszolski.

Pożycie małżonków Grzeszolskich pozostawiało wiele do życzenia. Grzeszolski był usposobienia awanturniczego, maltretował żonę i często groził jej śmiercią. Aby zasięgnąć bliższych informacyj co do osoby Grzeszolskiego, zwróciliśmy się do rodziny ś. p. Grzeszolskiej — pp. Bugajów, mieszkających przy ul. Rybnej w Sosnowcu oraz do siostry zmarłej, p. Eugenji Kuczalskiej.



Ś. p. Anna Grzeszolska

CO MÓWI SIOSTRA Ś. P. ANNY GRZESZOLSKIEJ.

P. Kuczalska jest zdenerwowana i przejęta. Opowiada nam, że Grzeszolski już raz chciał zastrzelić żonę, lecz zapobiegły temu dzieci, zasłaniając matkę przed strzałami. Po śmierci matki—oświadcza pani Kuczalska, dzieci poczęły podejrzewać ojca o systematyczne zatruwanie pokarmów przeznaczonych dla nich. Niejednokrotnie zmarła córka Lucyna, prosiła Kuczalską o spróbowanie posiłku, który wydawał się jej podejrzany w smaku.

Między innemi, p. Kuczalska opowiada o charakterystycznym według niej wypadku, iż pewnego razu Grzeszolski wylał śmietanę do zlewu, po stwierdzeniu przez służącą, że ma ona dziwny smak i że śmietanę tę należałoby oddać do zbadania.

Pomijamy rozmyślnie cały szereg informacyj, udzielonych nam przez p. Kuczalską, a będących przedmiotem śledztwa. Ujawnimy je dopiero po przeprowadzeniu dochodzeń przez sędziego śledczego.



S. p. Lucyna Grzeszolska

TEŚĆ GRZESZOLSKIEGO — P. BUGAJ O ZIĘCIU.

P. Wincenty Bugaj, teść Grzeszolskiego, oświadczył nam, że 7 lutego odbędzie się w sądzie okręgowym sprawa przeciwko Grzeszolskiemu o sfałszowanie weksli na 700 złotych. Fałszerstwo to polegało na sfałszowaniu podpisu Bugaja na wekslach, wystawionych przez Grzeszolskiego.

Z PRZESZŁOŚCI GRZESZOLSKIEGO.

Grzeszolski, jeszcze za życia żony utrzymywał bliższe stosunk z niejaką Pelagją Staciwińską, z którą ostatnio zamieszkał, przeprowadzając się z Sosnowca do Będzina (błoki). Staciwińska znajduje się obecnie podobno w odmiennym stanie.

W ub. r., na tle pogłosek o śmierci ś. p. Grzeszolskiej, odbyła się w Sosnowcu rozprawa sądowa z oskarżenia Grzeszolskiego przeciwko p. Kuczalskiej. Na rozprawie tej poruszane były m. in. ciekawe szczegóły, obrazujące stosunek Grzeszolskiego do żony. Do najciekawszych zeznań wówczas należały zeznania p. Zygmunta Liszczyka, b. narzeczonego Staciwińskiej.

P. Liszczyk stwierdził w swoich zeznaniach, że będąc narzeczonym Staciwińskiej, zauważył, iż kręci się koło niej Grzeszolski, człowiek starszy i żonaty. Gdy zwrócił na to uwagę Staciwińskiej, oświadczyła ona, że Grzeszolski jest szefem biura w fabryce Hulczyńskiego i zerwanie znajomości z nim pociągnęłoby za sobą represje w stosunku do rodziny Staciwińskich, z której cztery osoby pracowały w fabryce.

P. Liszczyk, po decydującej rozmowie ze Staciwińską, w czasie której oświadczyła ona, iż Grzeszolski ją prześladuje, udał się do ś. p. Grzeszolskiej i opowiedział o całej sprawie. Ś. p. Grzeszolska skarżyła się na ciężkie życie, oświadczając, iż mąż ją maltretuje i gnębi. W zeznaniach swoich p. Liszczyk opowiedział niezmiernie ciekawy fakt, że kiedyś przyszedł ze Staciwińską do mieszkania Grzeszolskich, aby wpłynąć na ś. p. Grzeszolską, która groziła doniesieniem do władz szkolnych na Staciwińską, iż ta chodzi z żonatym mężczyzną (Staciwińska uczęszczała wówczas do seminarjum żeńskiego w Sosnowcu).

Ś. p. Grzeszolska wywołała męża do przedpokoju. Grzeszolski przywitał się ze Staciwińską, całując ją w rękę, do towarzysza jej zaś skierował rewolwer, wyciągnięty z kieszeni. Dopiero Grzeszolska wypchnęła męża za drzwi.

Od tej pory, według zeznań p. Liszczyka, Grzeszolski pokazywał się publicznie ze Staciwińską. P. Liszczyk, widząc, że nie wpłynie na zerwanie stosunków z Grzeszolskim, przestał widywać się ze Staciwińską i zerwał z nią znajomość.

* * *

Śledztwo prowadzone jest w szybkiem tempie. Niewątpliwie najbliższe dnie przyniosą rozwiązanie tej ponurej zagadki, emocjonującej Zagłębie. Grzeszolski, jak to już donosiliśmy, przebywa w więzieniu będzińskiem.

Czy może zamknąć szkoły

by opanować epidemję grypy?

Jak to przed kilku dniami pisaliśmy, dawno nie notowana o tak olbrzymiem nasileniu epidemja grypy, zaniepokoiła poważnie całe społeczeństwo. Przedewszystkiem sfery lekarskie, władze szkolne oraz sfery wojskowe, stwierdzają, że dawno grypa tak nie trzebiła szeregów, jak obecnie.

Ilość zachorowań w Zagłębiu jest olbrzymia, a wiele ludzi pozostaje w domach, względnie w szpitalach.

Zauważyć to można również we wszystkich biurach i instytucjach. Ale nadewszystko najwięcej skutkiem grypy cierpi szkoła.

Władze szkolne stwierdziły, że w wielu szkołach nieobecność młodzieży z powodu grypy, przekroczyła już 50 proc. Niejednokrotnie w wielu klasach nauka jest wręcz niemożliwa, gdyż na kilkudziesięciu uczniów, do szkoły przychodzi tylko kilkunastu lub kilku.

W takich warunkach normalny tok nauki szkolnej mocno cierpi, profesorzy nie mogą przerabiać bieżącego materjału, gdyż za kilkanaście dni musieliby się znowu z materjałem cofać, by pouczyć tych, co po wygaśnięciu epidemji grypy, powrócą do klas. Trudno bowiem, gdy 3/4 uczniów jest chorych, wymagać od nich, by dopędzili garstkę.

Ponieważ, jak wiadomo grypa jest choroba infekcyjną, bardzo zaraźliwą, a obecne warunki atmosferyczne jeszcze sprzyjają rozwojowi tej infekcji, otrzymujemy ze sfer rodzicielskich i pedagogicznych uwagi, do których się przyłączamy:

Czy nie byłoby rzeczą wskazaną zamknąć na krótki okres czasu szkoły, przerwać naukę, by w ten sposób opanować szalejącą epidemję i umożliwić później szkołom normalną pracę?

Niejednokrotnie już na zarządzenie władz szkolnych, szkoły były zamykane z powodu przeróżnych epidemji, czy silnych mrozów, zagrażających zdrowiu i normalnej pracy.

Obecna epidemja grypy niewątpliwie da się łatwo opanować, jeżeli władze szkolne zdecydują się zamknąć szkoły, które obecnie są jednemi z najsilniejszych ognisk zarazków grypy.

KRONIKA

Niedziela 27 Styczeń	Dziś: 3 po 3 Kr. Jana Złot. Jutro: Objaw. św. Agnieszki Wschód słońca: 7.22 Zachód słońca: 4.20

RADJO

WARSZAWA.

Niedziela, 27 styczni.a

9.00 Sygnał czasu. 9.03 Płyty. 9.30 Dziennik poranny. 9.55 Chwilka pań domu. 9.55 Zapowiedź programu. 10.05 Tańce słowiańskie. 10.30 Nabożeństwo. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15. Transmisja z Filh. Warsz. 13.00. Pogadanka pt. „Na Zachodnim Beskidzie". 14.00. Płyty. 15.00. Odczyt pt. „Zimowe zwalczanie szkodników i chorób roślin". 15.15. Orkiestra banjonistów. 16.00. „Dzień w dzień" fragment z powieści pt. „Grypa szaleje w Naprawie". 16.20. Polskie pieśni na płytach. 16.45. „Dzieci w Laskach' opow. dla dzieci i starszych. 17.00. Koncert z Warszawy. 17.50. Odczyt pt. „Badacze życia". 18.00 Słuchowisko z Krakowa. 18.45. „Życie młodzieży". 19.00 Muzyka lekka. 19.35. Koncert reklamowy. 19.45. Program na dzień nast. 19.50 Feljeton aktualny. 20.0. „Na wesołej fali lwowskiej". 20.30. Dziennik wiecz. 20.40. „Jak pracujemy w Polsce". 20.45. Odczyt o operze „Neron". 20.55. Transmisja z teatru „La Scala" w Medjolanie.

KATOWICE.

Niedziela, 27 stycznia.

9.00 Transmisja z Warszawy. 9.55 Zapowiedź programu. 10.05 Transmisja z Warszawy. 12.05 Co słychać na Śląsku. 12.15 Transmisja z Warszawy. Polska kapela ludowa. 15.00 Transmisja z Warszawy. 15.25 Skrzynka pocztowa. 15.35 Transmisja z Warsz. 15.45. O ustawodawstwie oddłużeniowem w rolnictwie. 16.00 Transm. z Warszawy. 16.20 Muzyka taneczna. 16.45 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 19.35 Koncert reklamowy. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Transmisja z Warszawy. i Krakowa.

—o—

Z Kielc

(k) **Włamanie do sklepu.** Król Stefan zamieszkały w Kielcach przy ulicy Młynarskiej nr. 132, zameldował, że w nocy nieznany sprawca zapomocą wyważenia zamku i urwania kłódki dostał się do jego sklepu spożywczego, skąd skradł na jego szkodę artykuły spożywcze, oraz około 5 zł.

Ogólna wartość skradzionego towaru łącznie gotówką wynosi 55 złotych.

(k) **Kto ukradł?** Wańkówna Wiktorja, zamieszkała we wsi Sędek, pow. opatowskiego zameldowała, że odchodząc z obowiązku od Rozenberga Judki, zamieszkałego w Kielcach przy ulicy Piotrkowskiej nr. 51, pozosawtiła niezamknięty kosz z rzeczami w mieszkaniu Rozenberga i gdy w dniu 21 stycznia 1935 r. wieczorem kosz ten zabierała — stwierdziła brak 2 zł. 54 gr., które znajdowały się w torebce wnętrza kosza.

(k) **Zawody Bokserskie Kielce - Częstochowa.** W niedzielę dnia 27 stycznia br. w sali teatru polskiego w Kielcach miłośników sportu czeka nielada sensacja, gdyż w ringu zmierzą się drużyny bokserskie z Częstochowy i Kielc reprezentowane przez ZSGS. Makabi i WKS.

Mecz zapowiada się nadzwyczaj interesująco.

(k) **Chaos na rynku pomarańczowym.** Chaos na rynku pomarańczowym w Kielcach trwa w dalszym ciągu. Wczoraj kupcy nadal sprzedawali po wyższych cenach od 1 zł. 60 gr. do 1 zł. 80 gr. za 1 kg. Z tego powodu na niesumiennych kupców władze sporządziły kilkanaście protokułów.

Dziś z niewiadomych przyczyn w sklepach dał się zauważyć poważny brak pomarańcz. Identyczna sytuacja panuje na prowincji.

Kupcy skarżą się, że nie mogą otrzymać pomarańcz hiszpańskich, a tylko palestyńskie i włoskie, które są lepsze a, tem samem kilkadziesiąt gr. na kg. droższe. Jest to oczywiście zwykły wybieg, gdyż jak powszechnie wiadomo pomarańcz hiszpańskich u nas nie brakuje, przyczem codziennie przybywają do Gdyni nowe transporty pomarańcz, które są natychmiast rozprowadzone w głąb kraju.

k) **Nasilenie epidemji grypy.** Epidemja jaka panuje już od tygodnia w Kielcach, wzmogła się jeszcze bardziej.

O nasileniu grypy świadczy fakt, że około 40 proc. urzędników nie uczęszcza do swych zajęć.

Przeszczepianie małpich gruczołów i zastrzyki młodej krwi

mają zwalczać starość i znużenie życiowe

Czarodziejskie odmłodzenie sędziwego Fausta w dramacie Goethego, dokonane ręką lekarza — Mefistofelesa, nie przestaje absorbować dzisiaj zdrowych i chorych, lekarzy i badaczy. Bardziej niż kiedykolwiek, łatwiej i szybciej zużywa się organizm ludzki w okresie mechanizacji, szalonego tempa pracy w fabrykach, biurach, w miastach.

Problemat Fausta ma też dzisiaj zupełnie inne znaczenie i inny sens. Ewolucja teorji i praktyki odmładzania nastąpiła bardzo szybko od chwili pierwszych badań jak i zabiegów na pacjentach, dokonywanych przez Woronowa, Steinacha, Dopplera i innych. W obecnem ujęciu i pojęciu zabiegi t. zw. odmładzające zaczynają się zbliżać do nowocześnie pojmowanej i stosowanej higjeny, która po pierwsze dąży do zapobiegania chorobom a po drugie — do utrzymywania człowieka w stanie doskonałej sprawności fizycznej i psychicznej. W tym sensie właściwie należałoby rozumieć i ujmować używany tak często i równie często nadużywany termin

„odmładzania“.

Właściwym celem zabiegów odmładzających jest bowiem nie przemienianie metuzalemów w młodzieńców, lecz wzmożenie i odnowienie energji życiowej organizmu wyczerpanego, osłabionego, czy to chorobą, czy ciężką pracą czy też zużyciem w sensie fizjologicznym i psychicznym. A że zużycie, wyczerpanie przychodzi dziś wcześniej i szybciej wobec szybszego tempa życia i twardych warunków pracy i bytu, przeto ludzie już w wieku średnim, zdolni do pracy, odczuwają potrzebę radykalnego wzmocnienia organizmu.

Oprócz metod Woronowa, Steinacha zdobyła sobie uznanie bardziej od nich dostępna dla ludzi średnio zamożnych metoda zastrzyków młodej krwi ludzkiej. Zabiegi te, jak pisze dr. Protti z Medjolanu, który przeprowadził obserwacje nad 300 przeszło pacjentami, podane w książce wydanej w 1931 r. p. t. „L'Emoinnesto intramusculare a le radiazione vitali nella vecchiata e nell esaurimento“ („Zwalczanie starości za pomocą domięśnych zastrzyków młodej krwi i emanacji życiodajnych promieni“), dają wyniki następujące:

„Rezultaty tych zastrzyków są bardzo rychłe i dają się odczuwać już podczas samej kuracji, przeważnie zaś po skończonej kuracji

w okresie od 3 do 5 miesięcy.

Pierwszym objawem u chorego jest polepszenie się jego samopoczucia, chory odczuwa rzeźkość i przypływ energji, nietylko fizycznie, ale i psychicznie. Fizyczną poprawę można skonstatować w tem, że ciśnienie krwi jego, które było albo zwiększone, albo osłabione przed kuracją, zbliża się do normy, tętno u chorego ustala się i staje się prawidłowem, anemja ustępuje i ilość czerwonych ciałek krwi i ich odporność zwiększa się“.

„Psychicznie kuracjusze robią się weseli, mizantropja ustępuje, zaczynają się oni znów interesować swemi zajęciami i pracą, która ich przedtem nie zajmowała, słowem zaczynają odczuwać żądzę życia i nadzieję na lepszą przyszłość, odzyskują zamroczoną pamięć, oczy ich robią się weselsze, wzrok staje się bystrzejszy, zarówno jak i umysł i światopogląd, przyczem i muskulatura w nich robi się wytrzymalszą i silniejszą, skóra na ciele i twarzy elastyczniejszą, zmarszczki się wygładzaą, zmniejszają i prawie znikają, nerwowość ustępuje, a z nią i różne bóle głowy, bezsenność i newralgje, energja się wzmaga i ogólna siła o tyle, że chory po skończonej kuracji odbywa pieszo dłuższe marsze, nie odczuwając zmęczenia“.

Powstaje pytanie:

czy zapomocą metod odmładzania można przedłużyć i życie.

Na to pytanie nauka nie może dać ścisłej odpowiedzi. Ale nie o to wszak głównie chodzi, lecz o to, by ten, który jest wyczerpany stał się znowu pełnowartościowym członkiem społeczeństwa i rodziny.

W Polsce zastrzyki krwi dla wyżej wspomnianych celów są też stosowane. Niedawno zaś ukazała się pod tytułem: „Walka z charlactwem i starością“ broszura dr. med. J. Dobrzańskiego, w której autor streszcza retrospektywnie historję zabiegów odmładzania organizmu.

Walne zebrania w oddziałach strzeleckich

Huta Milowice i Gołonóg

W pododdziele żeńskim Huta - Milowice odbyło się roczne zebranie członkiń pod przewodnictwem przedstawiciela zarządu powiatowego p. L. Szczygielskiego. Sprawozdanie z działalności złożyły: kierowniczka O. Drygałówna i komendantka J. Nowakówna. W skład nowego kierownictwa weszły pp.: O. Drygałówna, S. Chawińska i Borowcówna.

Pod przewodnictwem kom. Nowary odbyło się również roczne zebranie członkiń oddziału żeńskiego w Gołonogu. Do zarządu zostały wybrane pp.: dr. Jurkiewiczowa — prezeska, Bargiełówna — komendantka, Pacanowska, Grochulska, Łuckosiówna i Śpiewakówna.

Pod przewodnictwem powiatowego referenta wychowania obywatelskiego A. Kwiatka obradowali członkowie oddziału męskiego Huta - Milowice nad osiągniętym dorobkiem prac, wykazanym w wyczerpujących sprawozdaniach zarządu jak również i komendy oddziału. Na podstawie jawnego głosowania zebrani powierzyli kierownictwo oddziału dotychczasowemu zarządowi w składzie: W. Walczyk — prezes, S. Mysłek — komendant, T. Peszke, R. Nowak, S. Kopański, S. Flak, F. Korek, E. Ordon, J. Łabuś.

Przy udziale przedstawicieli zarządu powiatowego pp.: A. Kwiatka i J. Placka odbyło się walne zebranie członków oddziału w Gołonogu. Zebranie zagaił prezes oddziału, poczem przewodnictwo objął p. J. Placek. Zebrani zatwierdzili roczną działalność władz oddziału, wybierając do nowego zarządu oddziału następujących członków: S. Grochulski — prezes, R. Sobczak — komendant, I. Wojciechowski, Z. Gomólski, S. Zięba, Z. Kałużny, F. Hałdyk, K. Przeniosło i R. Krawczyk. W okresie sprawozdawczym oddziały wykazały dużą żywotność, uzyskując własne świetlice, sprzęt do świetlic, umundurowanie dla członków, sprzęt sportowy. Zwiększenie wpływów dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa pozwoliło oddziałom na zrealizowanie programów prac zakreślonych przez władze strzeleckie i wojskowe.

Pogadanka kosmetyczna

Karnawał... gorączkowy tryb życia, nieregularne odżywianie, brak wypoczynku, nadużywanie środków upiększających, często szkodliwych, fatalnie odbija się na cerze w postaci różnych defektów.

Najczęstym defektem cery jest łojotok, który zwykle po karnawale zwiększa się, występując w formie połysku skóry, wągrów, krost, także w postaci łusek na skórze. Zwykle przytem występuje lekkie zaczerwienienie skóry i wtedy cera sprawia wrażenie bardzo nieestetyczne, szczególnie kiedy dołączają się do tego zmiany w postaci krost i blizn.

Łojotok spotyka się na twarzy, brodzie, nosie, niekiedy policzki również są objęte tą przykrą dolegliwością. Łojotok niejednokrotnie spotykamy również na plecach, rzadziej na piersiach.

Usuwanie łojotoku zależy od stanu skóry. Łojotok w lżejszej formie, gdy występuje tylko połysk skóry, nie wymaga leczenia, lecz odpowiedniej pielęgnacji, która polega na myciu twarzy 2—3 razy dziennie wodą ciepłą, spłókiwanie wodą o temperaturze pokojowej. Mydło należy używać łagodne, zawierające składniki lecznicze. Od czasu do czasu przecieranie płynem ściągającym, tonizującym oddaje duże usługi przy tej dolegliwości.

Usuwanie powinno mieć na celu przeszkodzenie nadmiernego wydzielania się tłuszczu, w tym celu para daje bardzo dobre wyniki, gdyż rozmiękcza skórę, powoduje lepsze przekrwienie, po którem następuje zwężenie naczyń krwionośnych i mniejsze wydzielanie tłuszczu. Usuwanie łojotoku powinno się odbywać kombinowanemi środkami zewnętrznemi oraz wewnętrznemi: zwalczać należy podstawowe cierpienie np. anemję, która często towarzyszy łojotokowi, podobnie jak choroby przewodu pokarmowego, Pozatem należy używać dużo powietrza, ruchu, słońca, kąpieli, zwrócić uwagę należy na odżywianie, używać mało mięsa i alkoholu, ostrych potraw, marynat, wędlin, a zamiast tego, dużo jarzyn surowych i gotowanych, owoców we wszelkiej formie, sok z marchwi surowej, kefir jednodniowy, chleb razowy, rzodkiew surową.

Powinno się odsuwać wszelkie podniety działające na zmianę gruczołów, jak zimno i gorąco, zbytnie słońce, wiatry, mróz i t. d.

Przy łojotoku silniejszego stopnia, gdy występują krosty i blizny, konieczna jest interwencja lekarza - specjalisty.

H. CHRABĄSZCZEWICZOWA
absolwentka kursów racjonalnej kosmetyki dr. J. Switalskiej w Warszawie

Na bieda-szybach w Zagłębiu Dąbrowskiem

Z kopalni „Escarpelle” we Francji na bieda-szyby w Zagłębiu — Wielka tragedja bezrobotnych górników

Znajdujemy się na terenach należących do jednej z kopalni zagłębiowskich. Oczom naszym przedstawia się dziwny widok. Duży szmat ziemi, tak zrytej i podziurawionej, jak pobojowisko z czasów wielkiej wojny po kanonadzie artylerji. Niektóre dziury i wyrwy są widać niedawno zrobione, bo czernią się z pod łat brudnego śniegu —

TO BIEDA - SZYBY

Zbliska przypominają prymitywne studnie, z których wodę wydostaje się przy pomocy kołowrotu. Kołowrót taki, składający się z drewnianego wału z korbą, linki i t. zw. „storczynek“, na których opiera się wał — to cały prawie majątek bezrobotnej rodziny, lub nawet dwuch rodzin „szybikarzy“.

Zbliżamy się na skraj dużego zapadliska, przypominającego wgłębienie olbrzymiej miednicy. Znajdują się tam dwa obok siebie położone bieda - szyby, w pobliżu których kręci się kilku ludzi, zajętych sortowaniem węgla. Na widok obcych „szybikarze“ zdradzają wyraźny niepokój i chęć do ucieczki. W ciemnym otworze bieda - szybu ukazuje się ludzka głowa i momentalnie znika. Po dłuższych zachodach udaje nam się przełamać nieufność „szybikarzy“. Nawiązuję rozmowę z nimi i proszę o spuszczenie mnie do bieda - szybu.

— Spuścić? Do bieda - szybu? A po co to panu? Urwie się linka i wsadzą mnie do kozy — mruknął niechętnie stary górnik.

Na szczęście przyszedł mi z pomocą jego syn. Uczepiłem się linki. — Skrzypnęła korba i zacząłem się opuszczać do bieda - szybu, obijając się o wilgotne, niczem nie zabezpieczone przed oberwaniem się ściany. Po chwili poczułem pod nogami błoto.

Ciemne wnętrze bieda - szybu rozświetlają dwie karbidki, w których mdławem świetle pracuje trzech górników. Powietrze ciężkie, przesycone wilgocią i gazami. Trudno oddychać. Podparty kilkoma kołkami strop jest tak nisko, że trzeba się zginać wpół. W niektórych miejscach szybikarze

PRACUJA, LEŻĄC PO KILKA GODZIN W BŁOCIE.

Nawiązuję z nimi rozmowę i wypytuję się o warunki pracy. Są bardzo ciężkie. Z jednej strony wisi nad szybikarzami groźba śmierci, lub kalectwa, z drugiej — policja, a wrazie zaniechania pracy na bieda - szybie — śmierć głodowa. Nieraz się zdarza, że furę węgla, owoc wielu godzin ciężkiej i niebezpieczej pracy, skonfiskuje policja już na ulicy. Często „szybikarze“ muszą uciekać przed policją, lub wysłannikami kopalni, którzy niszczą bieda - szyby.

ILE MOŻE BYĆ W CAŁEM ZAGŁĘBIU BIEDASZYBÓW?

— pytam jednego z górników.

— Kto je tam rejestrował, panie... będzie ich kilkaset. Kopalnie o nich przeważnie nie wiedzą, a policja dowiaduje się wrazie nieszczęśliwego wypadku, choć i to niezawsze... Bo to proszę pana jest potem sąd, więc jak kogo zabije, to go nieraz tam na dole zostawiają. Pięćdziesiąt metrów od nas zadusił niedawno „mat“ dwuch ludzi, kilkanaście dni temu zaś u drugiego sąsiada zerwała się linka i górnik połamał nogi.

— A co robicie, gdy dowiadujecie się, że idzie policja, lub robotnicy z kopalni?

— Jedni zabierają wał, linkę i „storczynki“ — całe urządzenie — nasz jedyny majątek i uciekają, a jeden z nas zostaje na dole, żeby nie mogli „zastrzelić“ szybiku. Kilka tygodni temu jednego górnika zadusiło, bo nie chciał wyjść. Pisali o nim w gazetach. Nazywał się Kościelniak.

W dalszym ciągu rozmowy okazuje się, że jeden z pracujących na dole górników to reemigrant z Francji z kop. „Escarpelle“. Opowiadanie jego przejmuje grozą. Jakże inaczej wygląda Francja w opowiadaniu tego człowieka, od tej doniedawna uwielbianej jeszcze u nas Francji, znanej nam tylko z oficjalnych przemówień francuskich mężów stanu.

— Robotnika polskiego traktują francuzi jak psa — mówi górnik — robota jest bardzo ciężka. Chodniki w kopalniach źle przewietrzają — żadnych zabezpieczeń. — **Jak kto piśnie słówko, to donosiciele zaraz powiedzą zarządowi kopalni, że to komunista.— Wszystkich robotników polskich, którzy upominają się o swoje prawa, uważają francuzi za komunistów.**

— A ile przeciętnie zarabiają górnicy polscy we francuskich kopalniach?

— 25—35 franków od szychty. A robota bardzo ciężka. Robotnicy polscy robią to, czego nie chce tknąć żaden robotnik francuski. Robotnicy francuscy traktują polaków bardzo źle. Mówią, że zabieramy im pracę. — Sztygarzy pomiatają polakami.

— A jak doszło do redukcji i wysiedlenia was?

— To stało się tak prędko, że nie mogliśmy zdać sobie nawet z tego sprawy, ani ochłonąć. Francuzi znaleźli sobie świadków i prowokatorów — zrobili prędko śledztwo i wysiedlili nas. Trzeba było wyprzedać za bezcen wszystkie graty i wracać do Polski.— Wielu pożeniło się z francuzkami i wychowywało dzieci po francusku. — Były z tem kłopoty. Kilku moich znapomych **powróciło do Polski z dziećmi, które prawie wcale nie mówią po polsku...**

— A z czego oni żyją?

Niektórzy mieli zaoszczędzonych po kilkaset franków, inni mają krewnych na wsiach. Ja też przyjechałem do rodziny. Brat bezrobotny — żonaty, dwoje dzieci. Zmówiliśmy się z sąsiadem i bijemy szybik. Co robić?.. — Wolę nawet, że wróciłem do kraju. **Tam, we Francji, traktują polaka jak psa.** To jest najgorsze. Niektórzy się wstydzą, że są polakami. Słowo polak — to dla górnika francuskiego obelga. Tutaj przynajmniej nie słyszy się tych urągań. Żeby tylko znaleźć jaką pracę, bo na bieda - szybie...

Żegnam się z górnikami, mając głowę obolałą od wdychania wyziewów i tego, co słyszałem. Obiecuję przyjść z aparatem fotograficznym.

— Niech pan przyjdzie — odzywa się jeden z bezrobotnych — tylko nie wiadomo, czy nas pan tu jeszcze zastanie... Może nas „zarabuje“, albo policja „zastrzeli“ szybik i pójdziemy gdzieindziej szukać węgla...

K.

Jak żyją i pracują zawiercy osadnicy w Lidzie

Pierwsza, eksperymentalna kolonja funduszu pracy

W ośrodkach przemysłowych, w których bezrobocie coraz bardziej wzrasta. lub też przybrało zastraszające rozmiary, słyszy się głosy, że miasta te są przeludnione, w czasie dobrej konjunktury bowiem całe zastępy małorolnych mieszkańców wsi garnęły się do pracy w fabrykach.

Mówili ci małorolni, że praca na skrawkach ziemi wcale się nie opłacała, natomiast praca robotnika fabrycznego, chociaż nie wynagradzana dobrze, gwarantowała jakie takie znośne, a czasem i dostateczne życie. Ale kiedy kominy fabryczne przestały dymić, zredukowani robotnicy stworzyli ogromną armję bezrobotnych nędzarzy. Szybko wyczerpały się zapomogi z funduszu bezrobocia, malała gwałtownie pomoc zarządów miast. Rząd w miarę możności udzielał miastom subwencyj na doraźną akcję żywnościową i pożyczek na konieczne inwestycje, przy których bezrobotni znaleźliby zajęcie.

Dla podjęcia na dłuższą metę prowadzonej walki z bezrobociem stworzony został fundusz pracy.

Od pierwszej chwili swego istnienia instytucja ta dąży do tego, aby bezrobotni nie otrzymywali bezpłatnej jałmużny, lecz by dać im pracę, z którejby nietylko oni, ale i kraj miał pożytek. Z dotacyj i pożyczek, udzielanych miastom z funduszu pracy buduje się dziś linje kolejowe, drogi, reguluje się rzeki, powstają w miastach gmachy, miejskie przedsiębiorstwa dochodowe itp. Przy tych wszystkich inwestycjach znajdują pracę bezrobotni.

Dla bezrobotnej młodzieży zorganizował fundusz pracy ośrodki pracy, w których od dwuch lat przebywa parę tysięcy bezrobotnej młodzieży, a która znajduje tam nietylko pracę i wyżywienie, lecz wychowuje się na dobrych obywateli państwa.

Wiosną ub. roku fundusz pracy przystąpił do realizacji projektów, zmierzających do likwidacji bezrobocia przez odludnienie miast najbardziej dotkniętych klęską bezrobocia. Istnieją dzielnice, gdzie brak jest wykwalifikowanych robotników i. rzemieślników. Ten brak dobrych rąk do pracy najbardziej odczuwają kresy północne. To też fundusz pracy, w porozumieniu z władzami postanowił temu zaradzić przez osiedlenie tam wykwalifikowanych rzemieślników, pochodzących z miast najbardziej odczuwających bezrobocie. Dzięki posłowi Sowińskiemu przedewszystkiem pomyślano o bezrobotnych rzemieślnikach z terenu Zawiercia.

Jako teren najlepiej nadający się na osadnictwo rzemieślnicze, wybrane zostało miasto Lida. Wiosną ubiegłego roku wyjechało z Zawiercia do Lidy 12 rzemieślników - osadników, w tej liczbie 2 ogrodników, poza tem stolarze, cieśle, blacharze i inni. Z początku osadnicy ci zamieszkiwali w barakach i mieli zapewnioną pracę. Obecnie otrzymał każdy z nich pół ha ziemi i dom drewniany na betonowym fundamencie, wybudowany z 6 calowych bali sosnowych. Są to przeważnie domy bliźniacze. Domek dla jednej rodziny składa się z dużego pokoju z kuchnią, alkowy, przedpokoju i werandy. Powierzchnia takiego domu wynosi 45 mtr. kwadratowych. Ogrodnicy otrzymali po 2 ha ziemi.

W tych dniach wspomnianą kolonję osadniczą w Lidzie odwiedzili: generalny dyr. F. P. poseł Madeyski. poseł Sowiński, dyr. F. B. Grunwald i prezydent miasta Zawiercia p. Jan Szczodrowski, który właśnie podzielił się z nami swemi spostrzeżeniami i wrażeniami z lidzkiej kolonji zawierckich osadników.

Według opowiadania osadników — początki były dla nich dość trudne, zwłaszcza najbardziej dał się odczuwać brak własnych domów.

Skorzystali z odwiedzin dyrektora Madeyskiego i zwrócili się do niego z prośbą, aby ułatwił im zdobycie potrzebnych kredytów, co też dyr. Madeyski obiecał uczynić.

Że Lida odczuwa brak wykwalifikowanych rzemieślników, świadczyć może o tem fakt, że zawiercy osadnicy - rzemieślnicy mieli w sezonie b. duże zarobki. — Murarze w sezonie zarabiali 10—15 zł. dziennie, cieśla zarabiał około 20 zł. dziennie, zaś zarobki blacharza sięgały w tym czasie do 600 zł. miesięcznie.

Z wiosną rb. osadnicy przystąpić mają do ogrodzenia domów, poza tem kolonja w najbliższym czasie uzyska oświetlenie elektryczne.

Wartość domku, wraz z ziemią wynosi około 6.300 zł., jednakże spłaty tej należności rozłożone zostały na 40 lat, po 15 zł. miesięcznie.

Kolonja pod Lidą jest pierwszym tego rodzaju eksperymentem funduszu pracy w Polsce.

Jan Kania.



SZCZĘŚCIE MATKI W WIEJSKIEJ CHACIE.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 16.30 przebój sezonu, ciesząca się niebywałem powodzeniem komedja muzyczna pt. „KARUZELA MIŁOŚCI“ z pp. Gołaszewską, Balcerzakiem i Erwanem na czele, w rolach głównych.

Dziś, premjera świetnej komedji St. Kiedrzyńskiego pt. „TEN I TAMTEN“. Przedstawienie zakupione przez tow. przeciwgruźlicze. W sztuce udział biorą pp. Gerson, Arciszewska, Grzymalanka, Ratpacka, Zelwerowiczówna, oraz pp. Balcerzak, Kostrzyński, Golczewski, Sawicki i inni. Reżyserja spoczywa w wytrawnych rękach p. H. Zelwerowiczówny.

ZATWIERDZENIE WYBORU PREZYDENTA I WICEPREZYDENTA W SOSNOWCU.

Onegdaj nadeszło z województwa do magistratu w Sosnowcu pismo, zawiadamiające o zatwierdzeniu zarządu miejskiego. Na prezydenta m. Sosnowca został zatwierdzony, p. J. Kaczkowski, na wiceprezydenta p. H. Almstaedt.

Nowozatwierdzeni prezydent i wiceprezydent, stosownie do zarządzenia ministra spraw wewnętrznych, udadzą się dnia 29 bm., tj. we wtorek do województwa, celem złożenia przysięgi.

Drugie skolei posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu, na którem przewodniczyć już będzie nowowybrany prezydent J. Kaczkowski, odbędzie się prawdopodobnie w pierwszej połowie przyszłego miesiąca.

O zatwierdzeniu zarządu miejskiego w Dąbrowie narazie nic nie wiadomo. Zatwierdzenie to nastąpi jednak prawdopodobnie w najbliższych dniach. Jest również więcej prawdopodobne, że prezydentem m. Dąbrowy zostanie p. Siwik, który jak już donosiliśmy został wybrany również wiceprezydentem m. Kalisza.

PRZYJAZD KOMISJI MINISTERJALNEJ W SPRAWIE KAS BRACKICH W ZAGŁĘBIU.

Radca Bruner przewodniczącym komisji.

Jak już pisaliśmy, w dniu 29 bm. przyjedzie do Sosnowca komisja ministerjalna, celem zbadania stanu kas brackich w Zagłębiu.

Sprawa ta wywołuje już od dawna rozgoryczenie wśród robotników, którzy domagają się unormowania stanu kas brackich.

Przewodniczącym komisji, która przyjedzie do Sosnowca jest p. Bruner radca wydziału prawnego ministerjum opieki społecznej.

NAGŁY ZGON RADNEGO M. SOSNOWCA.

Wczoraj zmarł nagle na udar sercowy znany działacz socjalistyczny i radny m. Sosnowca Stanisław Bajgelmacher. Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ul. Chmielnej na cmentarz w Sosnowcu dnia 28 bm. o godz. 3 popoł.

—o—

Pracownia krawiecka żeńskiej szkoły rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego w Sosnowcu, przyjmuje wszelkie zamowienia w zakresie krawieczczyzny wchodzące. Robota solidna pod fachowem kierownictwem. Ceny przystępne. Adres: ul. 3 Maja 20 w lokalu szkoły Gospodarczej Żeńskiej.

— **Pogadanka wyłącznie dla kobiet.** Dziś o godz. 11 w lokalu miejskiego ośrodka zdrowia w Sosnowcu (ul. Teatralna) dr. Mayer wygłosi pogadankę „o chorobach wenerycznych“. Pogadanka specjalnie i wyłącznie dla kobiet.

— **Staraniem ogniska O. M. P. im. gen. Br. Pierackiego w Sosnowcu** dziś o godz. 18 odbędzie się w sali męskiego seminarjum nauczycielskiego przy ul. Wawel w Sosnowcu, przedstawienie, na program którego złoży się kilka skeczów.

— **„Dorobek Polski nad Bałtykiem“.** Dziś o godz. 4 popoł. w lokalu kółka rolniczego na Gzichowie, prof. A. Sochacki wygłosi odczyt na temat: „Dorobek Polski nad Bałtykiem“.

Odczyt ten organizuje ruchome lektorjum publiczne PMS. w Będzinie.

Ojciec sprzedał córkę do kabaretu

Matka po 3 latach poszukiwań odnalazła córkę w Sosnowcu. Tancerka z „Savoyu“ w Sosnowcu powróciła z matką do Poznania

W grudniu ub. roku, niejaka Helena Kaczmarek, zameldowała policji w Poznaniu, że jej nieślubna córeczka Helena, licząca 12 lat życia, została zabrana przez jej ojca Czesława Hajdera z Warszawy.

Hajder zabrał swą nieślubną córeczkę przed trzema laty, rzekomo chcąc ją sam wychowywać.

Dziewczynka przewieziona została przez Hajdera do Warszawy, gdzie pracuje on jako konduktor tramwajowy.

Matka dziewczynki kilkakrotnie zwracała się do Hajdera, domagając się zwrotu małej Helenki, niestety zawsze bezskutecznie.

Wkońcu zrozpaczona Kaczmarkowa oddała sprawę do sądu, który wydał wyrok, aby Hajder zwrócił jej córkę

I tu na jaw wyszły sensacyjne fakty.

Okazało się bowiem, że Hajder nie ma u siebie małej Helenki i nie wie, gdzie ona się znajduje.

Zrozpaczona matka dowiedziała się po wielu poszukiwaniach, że Hajder sprzedał jej córkę, jakiemuś agentowi kabaretowemu.

Od dłuższego już czasu dziewczynka, sprzedana przez ojca, występowała w kabaretach w różnych miastach Polski.

Mała tancerka cieszyła się nawet dużą popularnością wśród bywalców lokali rozrywkowych.

Władze policyjne poszukiwały małej Helenki w kabaretach w Krakowie, Radomiu, Katowicach i innych miastach.

Ostatnio sprawą tą zajął się wydział śledczy w Sosnowcu i w niedługim czasie odnalazł dziewczynkę.

Oto okazało się, że córka Kaczmarkowej występowała w restauracji „Savoy“ w Sosnowcu.

Jak wykazało dochodzenie, impresarjo kabaretowy, Stanisław Wojewódzki kupił dziewczynkę od Hajdera w Warszawie, który piśmiennie zrzekł się wszelkich pretensyj do swej nieślubnej córki.

Sprzedana przez ojca — dziewczynka szybko przyzwyczaiła się do nowych warunków życia i zapowiadała się jako doskonałą tancerką.

O odnalezieniu córki zawiadomiono niezwłocznie Helenę Kaczmarkowa, która pracuje obecnie w jednem z nadleśnictw w poznańskiem, w charakterze gospodyni.

Uszczęśliwiona matka przybyła do Sosnowca i w dniu wczorajszym wraz z odzyskaną córeczką wyjechała do Poznania.

Zmiana ustroju adwokatury

Z zebrania koła adwokatów Zagłębia Dąbrowskiego

Onegdaj odbyło się w sądzie okręgowym w Sosnowcu zebranie informacyjne członków koła adwokatów R. P. Zagłębia Dąbrowskiego. Przewodniczący zebrania, mec. dr. Pawełek, referował sprawę projektu nowej ustawy o ustroju adwokatury, omawianej na zjeździe koła adwokatów w Warszawie.

Z referatu tego wynika, że w najbliższym czasie ustrój stanu adwokackiego ma ulec całkowitej zmianie. — Adwokatami będą mogli zostać tylko sędziowie lub członkowie prokuratury, którzy odbyli trzyletnią aplikację sądową i posiadają conajmniej 5 lat służby sędziowskiej, względnie urzędnicy państwowi z 10 latami służby o charakterze prawniczym i egzaminem sędziowskim. Tym sposobem zniesiona zostanie aplikacja w kancelarjach adwokackich i egzamin adwokacki.

Rada adwokacka będzie mieć uprawnienie wyznaczania wpisywanym na listę adwokatom siedziby kancelarji.

Minister sprawiedliwości i prezesi sądów apelacyjnych będą reprezentowali w naczelnej radzie i radach adwokackich przez swoich delegatów.

Projekt obejmuje wreszcie szereg przepisów, mających na celu obronę godności stanu adwokackiego i zapewnienie mu należnego stanowiska społecznego.

Po dyskusji, która wywiązała się nad powyższym projektem, mec. Pawełek zdał sprawę ze starań, przeprowadzonych w Warszawie z inicjatywy koła adwokatów R. P. w sprawie przyłączenia Zagłębia Dąbrowskiego do sądu apelacyjnego w Katowicach.

Tajemnicza taksówka zatrzymana na przejeździe kolejowym w Ząbkowicach

SZOFER I PASARER NIESPODZIEWANIE ZBIEGLI. — AUTO SKRADZIONO W MYSŁOWICACH — ZŁODZIEJE TAKSÓWKĄ WYBRALI SIĘ NA WYPRAWĘ.

Onegdaj około godz. 3.30 po północy w stronę przejazdu kolejowego w Ząbkowicach pędziło ze zgaszonemi światłami, jakieś tajemnicze auto

W tym samym czasie nadejść miał pociąg, dlatego też dróżnik przystąpił do zamykania przejazdu.

Gdy szlaban nie był jeszcze całkowicie opuszczony nadjechał samochód osobowy, który całym impetem uderzył w siatkę, uszkadzając ją znacznie.

Dróżnik momentalnie opuścił szlaban z drugiej strony przejazdu i auto zostało zatrzymane na torze.

W tajemniczem aucie oprócz szofera siedział jakiś pasażer i obaj zdradzali wielkie zdenerwowanie.

Dróżnik zatrzymał samochód i telefonicznie zawiadomił o całem zajściu policję w Ząbkowicach.

W czasie rozmowy pasażerowie zatrzymanego auta oświadczyli, że jadą za interesami handlowemi.

W pewnym momencie jeden z zatrzymanych oświadczył dróżnikowi, że musi iść za swoją potrzebą. Dróżnik nie podejrzewając podstępu polecił udać mu się na pobliską wieżę ciśnień.

Po chwili te same chęci wyraził szofer tajemniczego auta i też udał się w kierunku wieży ciśnień.

Dłuższy czas obaj mężczyźni nie wracali do auta, aż nadszedł wezwany policjant.

Wówczas okazało się, że szofer i pasażer tajemniczego auta zbiegli w niewiadomym kierunku, korzystając z ciemności.

Auto sprowadzono na posterunek w Ząbkowicach i przystąpiono do śledztwa.

Okazało się, że w aucie schowane były rozmaite wytrychy, co wskazywało, że pasażerami byli jacyś złodzieje, którzy skradzionem autem wybrali się na wyprawę.

Samochód nosił śląski znak rejestracyjny nr. 9207 i zarejestrowany był w Mysłowicach.

Wydział śledczy w Sosnowcu zawiadomiony o zatrzymaniu tajemniczego auta, skomunikował się z władzami policyjnemi w Mysłowicach.

Cała sprawa została niebawem wyjaśniona.

Otóż istotnie w policji w Mysłowicach złożył zameldowanie, Piotr Zając (Mysłowice, Strumińskiego 12), że w nocy skradziono mu z garażu taksówkę.

Zawiadomiony o odnalezieniu samochodu, uszczęśliwiony p. Zając udał się do Ząbkowic i odebrał swoją taksówkę, zatrzymaną w tak tajemniczych okolicznościach.

Policja poszukuje tajemniczych „pasażerów“, którzy musieli pieszo uciekać wśród ciemności, nie chcąc się zetknąć z przedstawicielem władzy.

Instytut Porady Zawodowej Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu rozpoczyna badania po okresie świątecznym z dniem 14.I.1935 r. pod kierownictwem p. I. Stawickiego. Instytut przeprowadza badania zbiorowe młodzieży w szkołach, oraz indywidualne w Pracowni Psychotechnicznej, przy ul. Kilińskiego 25 tel(5 — 25). Pracownia jest czynną w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od godz. 8-ej do godz. 14-ej. PP. Przemysłowcy, Rzemieślnicy i Robotnice proszeni są o poparcie tutejszej Poradni Zawodowej, oraz o nadsyłanie do badań swych pracowników i nowych kandydatów do rzemiosła w myśl zleceń Izby Rzemieślniczej w Kielcach. Zarazem prosimy o odwiedzanie Instytutu w godzinach urzędowania.

— **Zarząd koła dzielnicowego BBWR. Huta Katarzyna w Sosnowcu** podaje do wiadomości, iż w dniu dzisiejszym o godz. 5 popołudniu, w lokalu „Kuźnicy“, przy ul. Staszica 33 odbędzie się uroczysta akademja z okazji rocznicy powstania styczniowego. Referat wygłosi magister Edward Suchan oraz zespół amatorski dzielnicy BBWR. odegra aktualną sztuczkę w 4 odsłonach. Wejście bezpłatne.

— **Opłatek w szkole powszechnej w Wojkowicach Komornych.** Staraniem opieki klasowej w kl. 5-a i 5-b odbył się opłatek, podczas którego dzieci najbiedniejsze zostały obdarowane odzieżą, bielizną i obuwiem, wszystkie dzieci otrzymały słodycze pod kierunkiem wychowawczyń. Dzieci odegrały „Jasełka“. Należy się wiele uznania za pracę pp. wychowawczyniom Walenberżance i Kamalance oraz opiece klasowej.

— **Sprawa sierocińca miejskiego w Czeladzi.** W bieżącym roku zarząd miasta wstawił do budżetu minimalne kwoty na przeprowadzenie inwestycyj w sierocińcu miejskim w Czeladzi. Projektowaną instalację światła wstrzymano zupełnie. Jak wiadomo budynki, w których mieści się sierociniec i dom dla starców miasto postanowiło nabyć od skarbu państwa, przyczem z władzami wojewódzkiemi zawarło umowę, w której miasto zobowiązało się zapłacić za nabyte objekty 19 t. s. złotych.

Umowę zawarto w 1932 r. Obecnie wartość budynków spadła w Czeladzi o 60 proc., więc magistrat pragnie tranzakcję kupna poddać rewizji, a tem samem obniżyć wartość nabywczą sierocińca.

Magistrat czeladzki wystosował już w tej sprawie odpowiedni memorjał do władz wojewódzkich.

KRWAWA BÓJKA W GRODŹCU. Pomiędzy Zygmuntem i Kazimierzem Koprowskim z jednej strony, a Antonim Majcherczykiem z drugiej, wynikła wczoraj około godz. 18 w Grodźcu na ul. Miekiewicza bójka, w trakcie której Majcherczyk został ciężko ranny wskutek postrzału i porżnięcia nożami. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Czeladzi. Koprowscy uciekli. Są oni słynni awanturnikami. Kazimierz zabił pewnego razu lampą karbidową człowieka.

—o—

— **Sekcja dochodów niestałych przy komitecie opieki państwowego gimnazjum im. Staszica** w Sosnowcu, podaje do wiadomości, iż w dniu 2 lutego r. b. odbędzie się w podziemiach restauracji „Savoy" w Sosnowcu, towarzyski podwieczorek taneczny na rzecz dożywiania młodzieży tego gimnazjum.

Znając życzliwe nastawienie społeczeństwa do tej najstarszej w naszym grodzie uczelni, która wydała wiele już pokoleń młodzieży, organizatorzy pewni są, że inicjatywa ich będzie popparta i że wyniki tej skromnej imprezy dadzą obustronne, tj. moralne i materjalne zadowolenie.

Zaproszenia na podwieczorek ten zostaną rozesłane w dniach najbliższych.

— **Bal reprezentacyjny L. M. i K. w Ząbkowicach.** Liga morska i kolonjalna w Ząbkowicach urządza w dniu 2 lutego o godz. 9 wieczorem w sali domu ludowego w Ząbkowicach bal reprezentacyjny z kotyljonem na fundusz obrony morskiej.

Dziś w kinie „Eden" o godz. 11.30 odbędzie się poranek z filmów „Wrogowie małżeństwa" (Flip i Flap) i „W niewoli dżungli". Ceny biletów od 25 gr.

— **Przechodzień złamał nogę na ulicy w Sosnowcu.** Antoni Dudała z Sosnowca przechodząc onegdaj ul. Kaczą w Sosnowcu, potknął się na jezdni i upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi.

Dudałę przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

— **Bal zw. legjonistów w Dąbrowie.** Dnia 1 lutego w salonach resursy dąbrowskiej odbędzie się wielki bal legjonowy. Program zapowiada bogato ozdobny kotyljon oraz wiele miłych niespodzianek. Gospodarze czynią wszelkie starania, aby bal wypadł jaknajokazalej oraz żeby goście mogli się wesoło i w miłej atmosferze zabawić.

Protektorat nad balem objął zarząd okręgu związku legjonistów.

Tragiczny strzał

Strzelając na próbę zabił 10-letnią dziewczynkę

Przy ul. Chmielnej w Sosnowcu wydarzył się straszny wypadek.

Zamieszkały w domu nr. 16 przy tej ulicy, 36-letni sztygar Stanisław Sulej, w celu wypróbowania floweru, strzelił z okna swego mieszkania do przeciwległego płotu.

Skutek strzału był fatalny. Sulej nie zauważył stojącej za płotem 10-let niej córki sąsiadki, Anieli Będkowskiej. Kula flowerowa utkwiła dziecku w szyi. Wszelka pomoc okazała się daremną, śmierć nastąpiła spowodu upływu krwi.

Tragiczny strzał był przedmiotem wczorajszego procesu w sądzie okręgowym w Sosnowcu, przed którym lekkomyślny sztygar odpowiadał, jako oskarżony o nieumyślne zabójstwo dziecka Będkowskiej.

Sąd skazał go na rok więzienia.

Wpływ pogody na choroby

Niektóre z chorób śmiało nazwać można sezonowymi, pojawiają się one bowiem regularnie w pewnych porach roku i nasilenie ich zmniejsza się, a nawet znikają zupełnie z nadejściem innej pory. Jak typową chorobą wiosenną jest naprzykład odra i koklusz, a malarja jest chorobą letnią—to znowu grypa, dyfteryt osiągają największy rozwój jesienią i zimą. W tym też okresie najdotkliwiej odczuwać się daje reumatyzm, artretyzm oraz podagra. Dużo jest środków do łagodzenia dolegliwości i leczenia schorzeń, lecz względnie mało jest takich, które dzięki swemu udatnemu połączeniu, oraz składowi, są najbardziej skutecznymi. Tabletki Togal stosuje się w reumatyźmie, artretyźmie, grypie, przeziębieniach, bólach stawów i mięśni, oraz tak częstych łamaniach w kościach połączonych z bólem głowy.

— **Schwytanie złodzieja.** W Sosnowcu na ul. Perla, zatrzymany został furman Stanisław Kręgiel, zamieszkały w Sosnow cu przy ul. Wodnej 5, od którego odebrano 12 mtr. płótna białego i 3 prześcieradła.

Kręgiel tłumaczył się policji, że rzeczy te znalazł.

— **Mieszkanka Dąbrowy W. Bober — zmarła w szpitalu.** W ub. czwartek donosiliśmy, że mieszkanka Dąbrowy Weronika Bober usiłowała otruć się esencją octową. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Obecnie dowiadujemy się, że Boberowa — zmarła.

— **Zabawa karnawałowa w Sosnowcu.** Koło opieki przy szkole powszechnej nr. 7 im. Mickiewicza w Sosnowcu, celem zdobycia funduszów dla dokarmiania biednych dzieci urządza w dniu 1 lutego w salach kina „Casino" przy ulicy Marjackiej wielką zabawę karnawałową. Niewielka ilość biletów jest do nabycia w kancelarji szkolnej.



37.

— Może pan masz słuszność — odparł prokurator Rzeczypospolitej. — Zatem nie zaniedbuj pan, aby jak najprędzej sprawdzić też tożsamość. Paryż przeraża się widząc, że podobne zbrodnie długo pozostają bez ukarania, gdyż bezkarność taka według niego, dowodzi bezsilności policji.

Wyżej wymienieni urzędnicy wyszli razem.

— Panowie jesteście na czczo, tak samo, jak ja — rzekł Paweł de Gibray — Pozwólcie, że was zaproszę na śniadanie do kawiarni Auguesseau. Stamtąd pójdziemy do Morgi.

— Gdzie poleciłem Jodeletowi i Martelowi czekać na nas — rzekł naczelnik wydziału śledczego. — Chętnie przyjmuję pańskie zaproszenie.

Komisarz do spraw sądowych również je przyjął.

— Pan de Gibray wydał rozkaz, aby do Morgi przyprowadzono stangreta Cadeta, który się miał stawić w jego kancelarji o pierwszej, — poczem udał się z towarzyszami do restauracji i zamówił ostrygi, kotlety z kartoflami, jajecznicę z truflami, pasztet z wątróbek gęsich i wino Chablis-Moutonne.

Podczas śniadania rozmowa naturalnie toczyła się o sprawie, która ich wszystkich trzech zajmowała.

Niezliczone przypuszczenia po większej części sprzeczne, były wygłaszane a następnie dyskutowane.

Naczelnik wydziału śledczego myślał o zemście.

Komisarz do spraw sądowych przypisywał podwójną zbrodnię interesom familijnym.

Sędzia pokoju bardzo niezdecydowany, bardzo niespokojny, nie łączył się otwarcie z żadnem z tych przypuszczeń.

Jemu się zdawało, że trzeba było szukać na innej drodze.

Na jakiej?

Jeszcze nie wiedział.

Śniadanie nie trwało dłużej nad godzinę, poczem wstano, aby udać się do Morgi.

Jodelet i Martel już się tam znajdowali.

Lekarz prefektury jeszcze nie przybył.

Urzędnicy weszli do głównego nadzorcy, który ich zaprowadził do amfiteatru, w którym obadwa trupy leżały okryte obszernem prześcieradłem.

Prześcieradło to spuszczone po biodra, pozwalało widzieć piersi nagie i powalane szerokiemi, krwawemi plamami.

Pan de Gibray i jego towarzysze długo się przyglądali śmiertelnie bladym twarzom ofiar.

— Wydałem rozkaz aby nie ruszać włosów pozostałych w ręku umarłej — rzekł pan de Gibray.

— Wykonano ten rozkaz, proszę pana — odparł posługacz amfiteatru, odsłaniając zupełnie prześcieradło i pokazując w zaciśniętych palcach mały promyk jasnych włosów.

— To dobrze. Zostawmy je tak do przybycia lekarza.

Naczelnik wydziału śledczego zapytał nadzorcy:

— Czyś pan kazał przetrząsnąć suknie?

— Tak jest panie i to jak najstaranniej!

— Nic pan nie znalazłeś?

— I owszem...

— Ach! — zawołał Paweł de Gilbray z oczyma jaśniejącemi nadzieją. Może jaki ślad.

— Bardzo wątpię, proszę pana, rzecz ta wydaje mi się małej wagi.

— Nareszcie, cóż to jest?

— Papier powycinany, złożony w ośmioro, zawinięty w kawałek innego papieru. Wszystko to znajdowało się w bocznej kieszonce kamizelki owego człowieka. Czy mam to panu oddać?

— Zaraz. Czyś się pan przekonał, że na bieliźnie nie było żadnego znaku?

— Niema, proszę pana, okoliczność ta została zapisana do mego protokułu przyjęcia, którego duplikat będę miał honor panu doręczyć gdy doktór zamieści swoje spostrzeżenia.

W tej chwili drzwi amfiteatru się otworzyły i oczekiwany lekarz wszedł w towarzystwie swoich dwóch uczniów, którzy mu służyli za pomocników.

Nowoprzybyły ukłonił się urzędnikom i rzekł:

— Dowiedziałem się, że mam dopełnić sprawdzenia...

— Tak jest, doktorze, na dwóch ciałach — odparł sędzia śledczy.

— Jestem na pańskie rozkazy.

Lekarz przypasał biały fartuch podany mu przez posługacza amfiteatru, dwaj pomocnicy uczynili toż samo i przystąpiono do trupów.

Prześcieradło zostało zdjęte całkowicie i ciała można było widzieć zupełnie nagie.

— A! a! uderzenia nożem! — szepnął doktór, nachylając się nad ranami.

— Ja sądzę, że to są raczej uderze nia sztyletu — zauważył komisarz do spraw sądowych.

— Zobaczymy — odpowiedział lekarz.

Poczem zwracając się do posługacza amfiteatru, dodał:

— Weź mokrą gąbkę i obmyj rany ze krwi, która je prawie całkiem zakrywa.

d. c. n.

Z Zawiercia

(z) **Ukaranie koncesjonarjusza kominiarskiego.** Przed kilku dniami pisaliśmy, że do starostwa powiatowego wpłynęło kilka skarg na koncesjonarjusza kominiarskiego, p. Konstantego Olesika, który nie wywązuje się zupełnie dobrze z obowiązków. Skargi złożyli niektórzy obywatele oraz miejska ochotnicza straż ogniowa. W skargach tych zarzucano p. Konstantemu Olesikowi, że w szeregu domów nie były wycierane kominy po kilka, a nawet po kilkanaście miesięcy. Pozatem z komisarjatu policji wpłynęło doniesienie, że w dniu 7 grudnia ub. r., wskutek wadliwego wycieru kominów, powstał pożar w domu p. Baumera (Marszałkowska 20).

Na skutek tego ostatniego doniesienia, p. K. Olesik oskarżony został przez miejscowe starostwo o spowodowanie wybuchu pożaru przez niedokonywanie wycieru kominów, w przepisanym przez władze administracyjne terminie.

W wyniku rozprawy, jaka odbyła się w starostwie w dniu onegdajszym, po przesłuchaniu świadków p. K. Oesik skazany został na 500 zł. grzywny lub 28 dni aresztu.

(z) **Z życia Z. S. w Kromołowie.** W tych dniach, w Kromołowie odbyło się walne zebranie miejscowego oddziału związku strzeleckiego. Przewodniczył komendant powiatu Z. S. p. L. Świderski. Po odczytaniu sprawozdań i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrany został rejonowy zarząd oddziału Z. S., do którego wchodzą: oddział Z. S. Kromołów i pod oddziały Z. S. Blanowice i Skarżyce w osobach: prezes P. Orman, wiceprezes L. Jakubek, sekretarz Wanda Cieśla, skarbnik Teodor Szych i członkowie pp. F. Wałek, J. Furgalski i T. Budzyńska. Komendantem oddziału Z. S. Kromołów pozostaje nadal p. J. Misior. W skład komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: K. Burzyński, A. Strzałka i S. Figiel.

—o—

Z Olkusza

DWA POWIATY Z WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO MAJĄ PRZEJŚĆ DO WOJ. KRAKOWSKIEGO.

Według informacyj, jakie otrzymał nasz współpracownik z Olkusza od osób wiarogodnych zapadła jakoby decyzja przyłączenia dwuch powiatów, mianowicie olkuskiego i miechowskiego, do woj. krakowskiego.

Decyzja ta zapadła jakoby w związku z projektem skasowania województwa kieleckiego.

Przyłączenie pow. olkuskiego i miechowskiego do woj. krakowskiego, ma nastąpić jeszcze przed wyborami do sejmu.

—o—

(ol) **Biuro sekretarjatu** pow. rady B.B. W.R. w Olkuszu przeniesione zostało z ul. 3 maja na ul. Mickiewicza 11.

(ol) **Koło szybowcowe w Olkuszu.** Pod przewodnictwem prezesa miejskiego koła LOPP dra Gorczycy, odbyło się w dn. 24 bm. organizacyjne zebranie, na którem postanowiono założyć w Olkuszu koło szybowcowe.

W skład tymczasowego zarządu weszli pp.: dr. Gorczyca, dyr. Majewski, mgr. Wojdacki, St. Nocoń i Kłosowicz.

Tymczasowy zarząd koła zwraca się do mieszkańców Olkusza o zapisywanie się na członków koła możliwie do 5 II. rb. ((deklaracje przyjmuje p. J. Zych, referent przemysłowy starostwa), gdyż po tym terminie zostanie uruchomiona praca koła szybowcowego.

(ol) **N°wa placówka.** We wsi Kąpiele. gm. Dłużec, z inicjatywy leśniczego, p. St Dańkowskiego, powstało kółko rolnicze, na prezesa którego wybrano p. Dańkowskiego.

(ol) **Likwidacja ambulatorjów.** Wobec wejścia w życie nowego programu lecznictwa w ubezp. społ. (lekarze domowi), z dn. 1. II. zostaną skasowane ambulatorja ubezp. olkuskiej w Kluczach, Sławkowie, Wolbromiu i Ogrodzieńcu.

(ol) **Choroby zakaźne** w pow. olkuskim w ub. tygodniu: 1 dur brzuszny, 2 błonice i 2 płonice.

(ol) **Kradzież krowy.** Mieszkańcowi Pomorzan, gm. Rabsztyn, Janowi Zubowi skradziono z chlewa w nocy na 25 bm. krowę, wartości 100 zł.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

× **Podgórze domaga się pozostania w lidze.** W tym celu klub krakowski zgłosił za pośrednictwem krakowskiego OZPN.-u dwa wnioski na walne zgromadzenie P.Z. P.N., a mianowicie o unieważnienie decyzji wydziału gier ligi w sprawie meczu Warszawianka — ŁKS., zaś w razie nie przejścia tego wniosku, drugi wniosek o powiększenie ligi do liczby 12 klubów w r. b. przez dodatkowe dodanie Podgórza.

× **Francuzi zwycięzcami w raidzie samochodowym do M. Carlo.** Doroczny rajd automobilowy do Monte Carlo zakończył się zwycięstwem ekipy francuskiej. Klasyfikacja indywidualna nie jest jeszcze znana.

× **Zawody ping - pongowe.** W spotkaniu ping - pongowem drużyna związku strzeleckiego Sosnowiec — miasto pokonała drużynę Strzelca Sosnowiec — Środula w stosunku 6:1.

× **Polscy narciarze trenują już w Niemczech.** Do Garnisch - Partenkirchen na mistrzostwa narciarskie Niemiec przybyła już ekipa narciarzy polskich. W skład ekipy wchodzą Bronisław Czech, Andrzej i Stanisław Marusarze, Karpiel, Górski, Orlewicz, Skupień i Łuszczek.

Polscy narciarze zrobili na treningu doskonałe wrażenie zarówno co do stylu, jak i wytrzymałości. Stanisław Marusarz w skokach treningowych osiągnął 77 m. podczas, gdy mistrz olimpijski norweg Andersen tylko 74 m.

Polacy startują po raz pierwszy dziś w biegu 50 km., w którym wezmą udział Skupień i Karpiel. W biegu tym startować będą również pierwszorzędni zawodnicy zagraniczni.

Nr. Km. 1219, 1297/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu Piotr Słota na mocy art. 604 K. P. C. obwieszcza, że odbędą się następujące licytacje ruchomości.

1) w dniu 5 lutego 1935 r. od godziny 10 rano w Olkuszu przy ul. Rynek w firmie „Szkło" ruchomości, składających się z 2-ch aparatów radjowych anodowych 3-ch lampowych, jednego 4-lampowego, jednego 2-lampowego, 2-ch głośników firmy „Kienetron" i 200 sztuk talerzy porcelanowych. oszacowanych na łączną sumę 1100 zł.

2) w dniu 6 lutego 1935 r. od godz. 11 rano w Wolbromiu przy ul. Żwirki i Wigury u Chaima Rauchera ruchomości składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę 840 zł.

Licytacje wymienionych ruchomości odbędą się od połowy ceny oszacowania. Ruchomości można oglądać w dniu i miejscu licytacji w czasie wyżej podanym.

Komornik PIOTR SŁOTA.

Olkusz, dnia 21 stycznia 1935 r.

Do akt. Nr. Km. 2646/1635/34, 2636/34, 1414/34, 2227/34, 2122/34

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I rew. zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Dęblińskiej nr. 7, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 1 lutego 1935 r. o godzinie 11 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Krzywej nr. 1 w lokalu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości składających się z urządzenia restauracyjnego i mebli domowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.965 (tysiąc dziewięćset sześćdziesiąt pięć),

że w dniu 6 lutego 1935 r. o godzinie 11 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Sienkiewicza nr. 10 w lokalu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości, składających się z 2.000 kg. platek owsianki w paczkach, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.200 (jeden tysiąc dwieście),

że w dniu 6 lutego 1935 r. o godzinie 12 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Jagiellońskiej nr. 3 w mieszkaniu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości składających się z mebli domowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.195.—

że w dniu 6 lutego 1935 r. o godzinie 12 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Jagiellońskiej nr. 3 w mieszkaniu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości, składających się z mebli domowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 770.

że w dniu 6 lutego 1935 r. o godzinie 12 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Jagiellońskiej nr. 3 w mieszkaniu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości składających się z mebli domowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.150.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

w/z Komornik (F. MILLER).

Sosnowiec, dn. 25.I. 1935 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA i WYCHOWANIE

BEZPŁATNIE wyuczam kroju, szycia, modelowanie systemem profesora Lewańskiego dyplomowana instruktorka Aniela Dzidowa. Sosnowiec, Pszenna 1 oficyna.

KONCESJONOWANA szkoła kroju, szycia, modelowania Zaborowskiej przyjmuje zapisy. Krój nowoczesny, świadectwa prawne. Piłsudskiego 18 róg Dęblińskiej.

W KRÓTKIM czasie wyuczam ondulacji. Salon fryzjerski Bristol, Sosnowiec, Dekierta 8

POSADY i PRACE

PANIE i Panowie zdolni do ratalnej sprzedaży poważnego artykułu na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska potrzebni od zaraz. Oferty do administracji pod „Zagłębie".

STAŁA praca fizyczna dla wypożyczającego 2.000 zł. Wiadomość w administracji.

POTRZEBNY uczeń Fryzjerski. Sosnowiec, ul. Sielecka nr. 8. Janowicz.

TRUMNIARZ specjalista potrzebny na stałe. Wiadomość: Sosnowiec ul. Grabowa nr. 11.

POTRZEBNA zdolna dziewczyna do sklepu z kaucją 50 złotych. Hale Rozwoju koło składu wódek Majęckiej.

POSZUKIWANI sprzedawcy miejscowi i zamiejscowi na artykuł pożądany wszędzie. Zgłoszenia Sosnowiec, Wiejska 40/2.

ZARZĄD Spółdzielni 23 p. a. l. przyjmie od zaraz sklepowego (sklepowa) wymagana praktyka i kaucja 1.500 zł. Warunki pracy i wynagrodzenia według umowy. Oferty osobiście składać można na ręce Zarządu w dniu 28, 29 bm. od godz. 11—14.

INTELIGENTNA panienka potrzebna zaraz do pomocy w gabinecie lekarsko-dentystycznym. Wiadomość: Będzin Kołłątaja 23, gabinet dentystyczny.

PUTRZEBNA służąca do apteki. Zagórze ul. Miraszewskich.

POWAŻNE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWE

poszukuje rutynowanej

STENOTYPISTKI

do korespondencji polskiej na wyjazd.

Oferty z warunkami i fotografjami mogą składać jedynie siły pierwszorzędne z praktyką do Administracji niniejszej gazety pod W. S.

LOKALE

DO wynajęcia 6 pokoi z kuchnią wszelkie wygody, centralne ogrzewanie. Wiadomość: Wspólna 4. Tel. 2.44.

POKOJ umeblowany do wynajęcia Czysta 7 m. 10 II piętro.

CZTERY pkoje z kuchnią, komfort i trzy pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia Aleja 8. Zagórski.

POSZUKUJĘ pokoju pojedyńczego nieumeblowanego ze światłem elektrycznem. Oferty pod „Katowice" proszę składać do Administracji Expresu Zagłębia.

SKLEP z mieszkaniem wynajmę od zaraz Orla róg Dzikiej 1.

WYNAJMĘ sklepy, jatki, mieszkania, budki w nieruchomości Bazaru Bystrzanowskiego. Sosnowiec, Modrzejowska 30. Informacyj udziela administracja Bazaru

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią w Sosnowcu. Zgłoszenia listowne „Expres Zagłębia" pod „Urzędnik państwowy".

SKLEP z pokojem do wynajęcia. Florjańska 7.

MIESZKANIE dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość Gen. Bema 4 u dozorcy.

3 POKOJE z kuchnią z wygodami oraz 3 pokojowy lokal handlowy do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 8.

DWA pokoje z kuchnią tanio do wynajęcia. Czeladź, Wązka 5.

3 POKOJE, pokój kuchnia wygody, dom nowy, do wynajęcia. Prosta 12 boczna Piłsudskiego

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera bębenkową czółenkową 60 okazyjnie Jezor Cebrat.

SPRZEDAM sklep w dobrym punkcie na Pogoni. Wiadomość w administracji.

SPRZEDAM od zaraz spowodu wyjazdu dobrze prosperującą piwiarnię wraz z urządzeniem. Wiadomość w administracji.

Wanny, wanienki

nasiadówki pralki balje cynkowe kotły na bieliznę nasady kominowe wirujące **WIADRA AUTOMATYCZNE** dla celi sanitarnych w wielkim wyborze. Ceny bardzo przystępne A. Hesse. Sosnowiec, Orla 11 tel. 4-58.

HARMONJĘ pedałową najlepszej firmy, bardzo dobrą, gwarantowaną, do grania nadaje się dla każdego dobrego muzykanta jest do sprzedania. Wiadomość Expres Będzin.

SPRZEDAM dom nowy z wygódkami, 4 sklepy spowodu wyjazdu. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

HARMONJĘ stoliczkową „Kupisa" sprzedam. okazyjnie. Gołonóg, Podlesie, Tomasz Zygiert.

BUDKA (owocarnia) do sprzedania. Wiadomość Florjańska 23.

KUPUJCIE artykuły kosmetyczne, apteczne, fryzjerskie tylko w składzie aptecznym Dancygiera Będzin, Małachowskiego 34. Jest to jedno z najtańszych źródeł zakupu. Poleca gwarantowane prezerwatywy od 30 groszy.

PIANINO mało używane sprzedam tanio. Wiadomość Będzin, Małachowskiego 9, Kagan.

PIANINO krzyżowe bardzo dobre sprzedam tanio. Sosnowiec, Sielecka 6 — 4.

TANIO najmodniejsze gotowe gorsety, pasy, staniczki. Pasy lecznicze najnowszych systemów „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11 telefon 7-68.

DOM sklep z mieszkaniem i urządzeniem do sprzedania lub wynajęcia zaraz. Dąbrowa Górnicza, Robotnicza Siewniak.

HARMONJE: Białe pianowe, hromatyczne, dwóchrzędowe, stoliczkowe, fisharmonja. Sprzedam. Reperacja wszelkich instrumentów. Sosnowiec, 1 Maja 13, Kutkowski.

DOBRZE prosperujący sklep spożywczy z towarem sprzedam. Kafel, Sosnowiec, Sielecka 35.

400 MÓRG pola dobrego, częściowo tanio sprzedam. Rybna 6 fryzjer.

SPRZEDAM harmonje stoliczkową odpowiednią tanio. Sosnowiec, Modrzejowska 45 w podwórzu Kopeć.

SKLEP z towarem, mieszkaniem, dobry punkt. Sprzedam z powodu wyjazdu. Sosnowiec, Rybna 8.

FURGON piekarski w dobrym stanie sprzedam niedrogo. Obejrzeć można Sosnowiec, Pusta 24.

SPRZEDAM dom 8 ubikacji 40 prętów placu. Czeladź, Reymonta 63.

URZĄDZENIE sklepowe delikat. - spożywcze, nowe — pierwszorzędne okazyjnie sprzeda: Dróżdż, Sosnowiec, Będzińska 12.

MAGIEL elektryczną kompletną sprzedam tanio. Sosnowiec, Staropogońska nr. 3, gospodarz.

SPRZEDAM maszynę do pisania „Mercedes" model 4 w dobrym stanie. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

SKLEP spożywczy z urządzeniem w dobrym punkcie sprzedam tanio. Dąbrowa, Wiejska 7 róg Szpitalnej.

SKLEP z mieszkaniem urządzeniem, dobry punkt do sprzedania. Wiadomość w administracji.

PLAC budowlany sprzedam cena przystępna. Środula, Kochanowskiego. Wiadomość Będzin, Sielecka 31 m. 4.

PARCELE budowlane w Będzinie kupię. Łaskawe zgłoszenia z podaniem ceny, wielkości proszę kierować „Expres" Będzin „Parcele".

MASZYNĘ Singera stan bardzo dobry sprzedam 120 złotych. Będzin, Sielecka 37, Piasecki.

SPOWODU wyjazdu sprzedam tanio urządzenie fryzjerskie. Zawiercie, Pomorska 49.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO nansonowski paszport wydany przez starostwo Będzińskie w maju 1934 r. na imię Aleksego Laszko.

BENDKOWSKI STANISŁAW zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

MATRYMONIALNE

KAWALER z gotówką, wykształcenie handlowe, poślubi panią, która ułatwi otrzymanie posady ewentualnie posiada interes. Zgłoszenia Expres Sosnowiec „Synonim Szczęścia".

KAWALER urzędnik lat 26 poszukuje tą drogą panny inteligentnej o miłej powierzchowności do lat 23 w celu matrymonjalnym. Skromny posag wymagany w celu założenia interesu. Zgłoszenia możliwie z fotografjami kierować proszę do administracji „Expresu" pod „Lepsza przyszłość".

RÓŻNE

BUDKA do odstąpienia Pogoń Orla vis a vis kościoła. Wiadomość w miejscu.

BUCHALTER poszukuje prowadzenia księgowości handlowej - przemysłowej ustawowo od 10 zł. miesięcznie. Sporządza bilanse, wyrabia zaległości, udziela porad. Zgłoszenia Expres Sosnowice „Bilansista.

KONCESJONOWANE Biuro Podań do władz administracyjnych Hermana Lewkowicza, Będzin, Sączewskiego 29.

Za kilka złotych

oprawia portret pracownia ram „Artes", Sosnowiec obok kościoła. Ramy do firanek najtaniej!

Mierniczy Przysięgły

R. Kajewski wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres miernictwa — plany. Sosnowiec, Czysta 7. Tel. 10-50.

Biuro

podań do władz administracyjnych Bednarczyka mieści się Dąbrowa za magistratem.

BIURO pisania podań, przepisywania maszynowe Karola Stankiewicza, Sosnowiec, Prez. Mościckiego 9.

WSZYSTKIM, którzy złożyli składkę po śmierci męża Stefana Trzcionki w Hucie Bankowej, oddział Elektryczny składa serdeczne podziękowanie. Żona.

ZAKŁAD fryzjerski do wydzierżawienia na dogodnych warunkach. Sosnowiec, Sienkiewicza 4.

DYPLOMOWANA Kosmetyczka Ewa Hamburger, Sosnowiec, Piłsudskiego 12 Telefon 11-45. Masaże lecznicze, usuwanie wągrów i zmarszczek. Po powrocie z Warszawy stosowanie najnowszych zabiegów. Elektryczne maseczki, fryzowanie rzęs.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie Sp. Akc.

Wydawca Helena Monsiorska | Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94 | Redaktor odp. Lucjan Horski.